Nr 222. Kraków, 26 Września — Piątek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 25 września.

Dziennik Polski pisze: „Dnia 1go października przyjeżdża do Galicyi minister rolnictwa Falkenhayn w celu zwiedzenia Karpat. Mianowicie chodzi mu o zbadanie, gdzie należałoby podjąć zalesienie gór w celu ochrony źródeł. Towarzyszyć mu będą: od Żywca do Krynicy komisarz lasowy p. Nowicki, od Krynicy do Baligrodu komisarz lasowy p. Hołowkiewicz, od Baligrodu w Sokalskie komisarz lasowy p. Loebel.“

Wczoraj rozpoczęły się w Budapeszcie wspólne konferencye ministrów w sprawie wspólnego budżetu. Konferencya wczorajsza odbyła się u prezesa ministrów o godzinie 12 w południe. Obecnymi byli: minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, minister wojny hr. Bylandt-Reidt, minister wspólnych finansów p. Kallay, ze strony sekcyi marynarki wiceadmirał baron Sterneck, dalej ze strony austryackiego gabinetu prezes ministrów hr. Taaffe i minister skarbu Dr Dunajewski, a ze strony gabinetu węgierskiego prezes ministrów p. Tisza i minister skarbu hr. Szapary.

Sejm węgierski odbędzie w sobotę 27 b. m. pierwsze swe posiedzenie, na którem odczytanym zostanie reskrypt prezesa ministrów względem uroczystego otwarcia sejmu przez Cesarza. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek zaraz po uroczystem otwarciu. Na posiedzeniu wtorkowem wręczone zostaną protokóły wyborcze, poczem nastąpi ukonstytuowanie się Izby.

O zjeździe trzech Cesarzy w Skierniewicach, zamieszcza dzisiejsza *Polit. Corr.* obszerny list z Petersburga swego stałego korespondenta, w którym tenże zbija przedewszystkiem zapatrywania, jakoby zjazd Skierniewicki miał być podstawą zawiązać się mającej koalicyi przeciw Anglii. Autor listu wspomina następnie o innych kwestyach europejskich, jak o stosunkach na półwyspie bałkańskim lub o francusko-chińskim konflikcie; przyznaje, że wszystkie ważniejsze bieżące sprawy polityczne bez wyjątku były na zjeździe poruszane, lecz co do żadnej z nich nie powzięto jakichś stanowczych uchwał, tylko doprowadzono do skutku porozumienie w tym duchu, aby wszelki wypadek europejskiego znaczenia znalazł trzy dwory przygotowane do wspólnego działania.

Tenże sam dziennik pod sygnaturą „oryginalnych doniesień“ podaje otrzymaną z Petersburga wiadomość, według której w kołach dobrze poinformowanych powątpiewają stanowczo, czy minister spraw zewnętrznych p. Giers roześle do rosyjskich reprezentantów za granicą okólnik, objaśniający rezultaty i cele zjazdu w Skierniewicach.

Times i *Pall Mall Gazette* starają się usprawiedliwić zawieszenie amortyzacyi długu egipskiego koniecznością stosunków; konieczność ta jest silniejsza, niż wszystkie traktaty, a gdzie nic niema, tam traci Cesarz swe prawa. Dzienniki te nie tają się wcale z przekonaniem, że krok ten jest dopiero początkiem zupełnego objęcia administracyi egipskiej przez Anglię, jak znów z drugiej strony wysłanie jenerała Wolseleya oznacza, że na polu wojskowem Anglia ujęła zupełnie kierunek w swe ręce. Z taką polityką, która Anglii godniejszą jest, niż dotychczasowa, po pokonaniu kilku ataków zawiści narodowej, pogodzi się Europa. Oba te dzienniki piszą dalej ku zmartwieniu wierzycieli egipskich, że wkrótce nastąpi też redukcya procentów.

W sprawie zawieszenia amortyzacyi długu egipskiego, telegrafują do ajencyi Stefaniego z Kairu: Dotąd nie otrzymał rząd egipski od żadnego z mocarstw, z wyjątkiem Francyi, protestu; utrzymują jednak, że wszystkie mocarstwa — naturalnie z wyjątkiem Anglii — zaprotestują przeciw temu. Protest ten tyczyć się będzie wyłącznie obrażenia ustawy likwidacyjnej. Protest kasy długów państwa podpisany jest przez angielskiego i austryacko-węgierskiego komisarza; komisarze Włoch i Francyi są obecnie na urlopie.

Biuro Reutera donosi z Kairu: Utrzymują tu z całą pewnością, że p. Barrère otrzymał polecenie, aby zażądał cofnięcia pisma ministra skarbu do kasy długów państwa. Reprezentanci Niemiec i Austryi otrzymali polecenie, aby energicznie zaprotestowali przeciw zawieszeniu amortyzacyi.

Narodowo-liberalny wiec westfalski, który odbył się w ostatnich czasach w Dortmundzie, miał charakter wielkiej demonstracyi umiarkowanego liberalizmu. Sala była przepełnioną, przemawiali: sędzia ziemiański Schmieding, deputowani Dr Natowy i Heede, tudzież jeneralny sekretarz Dr Jeruzalem. Odczytane pismo Ludwika Bergera, uznające konieczność utworzenia silnego liberalnego stronnictwa środka, przyjęto oklaskami. Dr Löwy nadesłał także list w tym duchu.

Prezydyum niemieckiego związku kolonialnego przesłało następujący telegram ks. Bismarkowi: „Zgromadzeni na bankiecie członkowie jeneralnego zgromadzenia związku kolonialnego, przesyłają księciu kanclerzowi, przejęci uczuciem wdzięczności, za stanowczą i skuteczną działalność w kierunku polityki kolonialnej, pełne uszanowania pozdrowienie. Prezydyum ks. Hohenlohe, Miquel.“ Kanclerz odpowiedział na to jak następuje: „Jeneralnemu zgromadzeniu związku kolonialnego, dziękuję jak najserdeczniej za przyjazne pozdrowienie i za czynne popieranie naszych zamorskich tendencyj. Bismark.“

Od korespondenta utrzymującego stosunki ze sferami watykańskiemi, otrzymuje *Polit. Corr.* wiadomości, według których pogłoska, jakoby Stolica św. zamierzała wskutek różnic, zaszłych między Kuryą a rządem francuskim, mianować francuskich biskupów *motu proprio*, jest najzupełniej zmyśloną.

Podług wiadomości nadchodzących z Rzymu, wezwał rząd włoski konsula swego w Lugano, Grecchiego, aby się podał do dymisyi. Stało się to na skutek sprawozdania, jakie Mancini o konsulu tym otrzymał od posła włoskiego w Bernie. Szwajcarska Rada związkowa zażądała, jak wiadomo, odwołania tego konsula, zarzucając mu, że był autorem pisma *Svizzeri o Italieni*, zmierzającego do oderwania kantonu tessińskiego od Szwajcaryi.

Rocznica rewolucyi z r. 1830 wywołała w Brukseli, jak nam doniósł telegram wczorajszy, nową demonstracyę. Dwóch weteranów z owego czasu belgijskiej walki o wolność wygłosiło mowy, poruszające obecną sytuacyę. Żywioły republikańskie poczęły się też wysuwać naprzód, a wiele namiętnych pisemek republikańskich, wzywających ludność do połączenia się z ligą republikańską, która się w ostatnich czasach ukonstytuowała, zostało skonfiskowanych.

Pogłoski o rokowaniach między Ferrym a pełnomocnikiem chińskim w Paryżu tracą znów na wiarogodności. Dyplomata chiński miał bowiem złożyć tylko kilka wizyt niektórym wybitnym osobistościom paryskim, aby je zainteresować sprawą swego rządu. Punkt ciężkości rozwiązania konfliktu leży jeszcze ciągle w Shangai, a Patenotre miał zażądać instrukcyj, jak ma sobie postąpić na wypadek, gdyby bezpośrednie rokowania znów zostały podjęte.

Znany artykuł *Pall Mall Gazette* o stanie floty angielskiej, sprawił w całej Anglii silne wrażenie, a w pewnych sferach tamtejszych nie mogą nawet pojąć, iż dziennik angielski mógł podać takie szczegóły do wiadomości publicznej. Tymczasem redakcya tego dziennika otrzymuje prawie codzień od sfer kompetentnych korespondencye, potwierdzające zapatrywania w artykule tym wyrażone.

Podług wiadomości nadchodzących z Kairu, udać się ma jenerał Wolseley ze sztabem jeneralnym dnia 27 b. m. w górnym kierunku Nilu, nie czekając na przybycie dalszych wojsk.

O rzekomo gotującej się zmianie w gabinecie p. Canovasa doniosły najpierwej dzienniki francuskie. Doniesienia z Madrytu zaprzeczają tym wersyom, dodając zarazem, iż nieprawdą jest, jakoby minister robót publicznych Pidal miał zostać następcą obecnego ambasadora hispańskiego przy Watykanie, p. de Molins.

III.

Asymilacya systematycznie przeprowadzana we wszystkich stosunkach, opiera się dotąd na tem, aby wszystko po kolei znosić i burzyć, co istniało w Królestwie, a czego nie zna Rosya. Wielu przypuszcza, że skutkiem pierwszej podróży Aleksandra III, system zrównania „krajów przywiślańskich“ z „wewnętrznemi guberniami cesarstwa,“ ma o tyle zmienić charakter, że Królestwo obdarowanem zostanie urządzeniami i instytucyami funkcyonującemi w Rosyi. Za hipotezą tą przemawia okoliczność, że Cesarz zadowolniony z postawy społeczeństwa polskiego, z swobodnych wywczasów na polowaniach w Królestwie, skłonnym jest do jakichś ustępstw, a najwyższą ich miarą, według pojęć ludzi dzierżących ster spraw wewnętrznych, może być tylko skopiowanie w Królestwie instytucyj rosyjskich.

„Prawdopodobnie otrzymacie ziemstwa, a Warszawa urządzenie municypalne z wybieralną głową miasta“ — mówił nam jeden z przybyłych z Petersburga. Pogłoski podobne krążyły już dawniej, dziś powtarzają się w różnych dziennikach.

Nie mamy dość danych do ocenienia, jak istotnie w Rosyi ziemstwa ze swych zadań skromnego zakresu się wywiązują. Wiadomo tylko, że ich podstawa nie wszędzie równa, a zakres zbyt elastyczny. Zbyteczna dodawać, o ile byłoby więcej pożądanem przywrócenie wzorowej ustawy o radach powiatowych, którą margrabia Wielopolski w mistrzowski sposób przykroił do potrzeb i właściwości miejscowych, niż podawać kopią z oryginału rosyjskiego, wątpliwej tam nawet wartości i skuteczności.

Wszelako administracya wyłącznie czynownicza w Królestwie, doprowadza kraj do takiego upadku i zaniedbania, a tak szkodliwie oddziaływa zupełne odsunięcie społeczności od wszelkiego udziału, i choćby doradczego głosu, że i taka ewentualność rokować może częściową przynajmniej poprawę i korzyści. W obywatelstwie tkwi poczucie obowiązku i gotowość do zapełnienia każdego posterunku, choćby większych wymagał ofiar czasu i zachodów, niż rokuje praktycznych pożytków. Dowodem tego pochopność, z jaką wielu obywateli przyjmuje wybór do sądów gminnych, a nagrodą trudów i bardzo znacznej straty czasu, są coraz liczniejsze objawy zaufania włościan do obywatelstwa. Nie można więc wątpić, że i w ziemstwach objawiłaby się ta sama gorliwość połączona z umiarkowaniem i ścisłem zastósowaniem się do nadanej choćby pozornej tylko kompetencyi.

Dwie atoli zasadnicze przedstawiają się tutaj wątpliwości i obawy: kwestya finansowa i kwestya językowa.

Gotowi zawsze i wszędzie popierać politykę czynną, przeciwnicy abstencyi — lubo głos nasz niesięga po za kordon graniczny — czujemy się w obowiązku za te organa, którym mówić niewolno — dotknąć tych dwóch szkopułów, o które rozbić by się mogła na samym wstępie zamierzona reforma, będąca, jak wielu twierdzi, już w stadjum przygotowawczych narad. Informowaliśmy się pod tym względem u ludzi poważnych i umiarkowanych, a zastrzeżenia i obawy, które poniżej wypowiadamy, są odgłosem zdania ogółu obywatelstwa w Królestwie.

Myśl zaprowadzenia ziemstw i rady municypalnej dla miasta Warszawy wywołuje najpierw pytanie: jakie sprawy wejdą w zakres tych instytucyj? Najprawdopodobniej ograniczone one zostaną do nadzoru i kontroli w tych gałęziach administracyi, które dziś uległy zupełnemu zaniedbaniu, jak utrzymanie i budowa dróg, zarząd szpitali t. p. zakładów z natury swojej zwykle będących pierwszem polem autonomicznego działania gmin czy powiatów. Z kwestyą przyznanej kompetencyi nierozdzielną jest kwestya funduszów. Otóż tu przedstawia się pierwsza wątpliwość i słuszna obawa.

Odkąd zniesioną została odrębność skarbu Królestwa polskiego — wszelkie dochody bieżące z kraju, oraz wszelkie fundusze pochodzące z dawnych donacyi — przeszły na rachunek państwa rosyjskiego. Centralizacya ta finansowa miała za bezpośrednie następstwo, że zakłady publiczne, szpitale, zaopatrzenie ubogich, instytucye dobroczynne tak w stolicy jak w kraju, dawniej odpowiednio i stale zaopatrywane z budżetu Królestwa polskiego — coraz to mniejszą otrzymywały subwencyą, która w ostatnich latach niemal całkowicie ustała. Do tego przyszło, że na cele rządowych i publicznych instytucyj urządzano loterye, jak by na zakłady prywatnej dobroczynności. Szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie, niegdyś bogato uposażony, musiał zaprowadzić wyższe opłaty od chorych w braku subwencyi ze skarbu państwa.

W razie oddania tych zakładów w ręce autonomicznych ciał, sprawa funduszów przedstawiałaby się jako pierwsza kwestya sporna ze skarbem państwa, który jak Moloch pochłania w sobie stałe fundacye i bieżące kraju dochody. Autonomia stolicy, czy ziemstw na prowincyi, przy centralizacyi i asymilacyi finansowej Królestwa z cesarstwem przedstawia się jako anomalia, a zarazem budzi obawy, aby nowe te instytucye nie miały służyć do zaopatrzenia kosztem i nowym ciężarem kraju tych potrzeb i wydatków administracyjnych, jakich minister skarbu państwa w budżecie nie uwzględnia. Dokonaną została bowiem spoliacya majątku publicznego w Królestwie, którą w razie poprawy gospodarstwa krajowego trzeba będzie czemś innem zastąpić.

Podobne obawy budzi także kwestya dróg.— Wspomnieliśmy o ich zaniedbaniu, co więcej, o ich zupełnem zrujnowaniu. Obok niedbałości organów rządowych, była tu także na dnie kwestya braku funduszów. W Królestwie zniesiono od lat kilku szarwarki, a zaprowadzono natomiast opłaty pieniężne z każdej chaty. Dodatek ten drogowy uwidoczniony w dochodach nie istnieje w wydatkach. Dróg nowych nie budują, a starych nienaprawiają, bo w budżecie państwa niema na ten cel dotacyi i rząd wszelkich odmawia funduszów. Jeśliby ziemstwa miały otrzymać zarząd dróg, nie mogłyby one cierpieć dzisiejszego ich stanu. Nowa więc trudność i zawikłanie między temi organami a rządem o kwestyę funduszów.

Podatki w Królestwie wzrastają z rokiem każdym, przewyższają one w dwójnasób skalę podatkową w Rosyi — a zbliżają się bardzo, nawet podatek gruntowy, do równi ze skalą w Austryi. Stan ekonomiczny kraju i jego dobrobyt tak często przeceniany — o wiele mniej korzystnie się przedstawia po bliższem jego zbadaniu. — Lecz ciężar ten podatkowy okaże się o wiele wyższym, gdy zważymy, że z niego nic zgoła do kraju nie powraca na cele produkcyjne, a nawet na utrzymanie szpitali, dróg istniejących i niegdyś bogato uposażonych.

Drugim szkopułem o wiele ważniejszym jest kwestya językowa. Nie chcemy przedwcześnie jej przesądzać, ale stwierdzić winniśmy, że w kraju tak jednolitym pod względem języka i narodowości — instytucye autonomiczne, miejskie czy ziemskie, któreby nie miały języka krajowego jako języka uchwał i protokółów — byłyby potwornością. — Interes państwa i interes kraju wymagałby w tej kwestyi ustępstwa z góry, aby to, co ma być koncesyą, nie dało powodu do rozdrażnienia, zwłaszcza, że w społeczeństwie jest gotowość korzystania z całem umiarkowaniem z każdej sposobności udziału w sprawach wewnętrznego gospodarstwa.

Sejm.

Posiedzenia sejmowe.

(Druga sesya V kadencyi sejmowej).
(Posiedzenie VI-te dnia 24 września 1884).

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 11 minut 16, i zawiadamia Izbę, że komisya powodziowa ukonstytuowała się i obrała prezesem p. Adama Sapiehę, zastępcą p. Jana Tarnowskiego, a sekretarzem p. Stanisława Jędrzejowicza.

P. Starowiejski otrzymuje trzechtygodniowy urlop.

Następnie sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj, między innemi:

Sanok Wydział pow. przez posła Słoneckiego w sprawie zmiany art. 18 ustawy szkolnej i § 12 ustawy drogowej.

Parafianie o. łac. Laszek murowanych p. p. Ludwika Wodzickiego o zwrot kościoła, oddanego w r. 1796 tymczasowo na cerkiew ruską.

Sambor Wydział pow. p. p. Skałkowskiego w sprawie regulacyi Dniestru.

Stowarzyszenie pracy kobiet we Lwowie p. p. j. w. o subwencyę 500 złr.

Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie przez p. Czerkawskiego o uznanie szkół o dwóch nauczycielach za dwuklasowe.

Komitet spółki wodnej pow. Samborskiego przez p. Skałkowskiego w sprawie regulacyi Błożewki.

Eisenkraft Berl, dzierżawca myta mostowego w Mikulincach, przez p. Kaprego o opust czynszu.

Przemysłowcy wyrobu sukna w Kętach p. p. Kluckiego o wyjednanie w drodze ustawodawczej zaniechania handlu starzyzną.

Nowy Sącz Wydz. pow. p. p. Romera w sprawie zakupywania koni dla c. k. armii wprost od hodowców, i o zezwolenie nauczycielom ludowym trudnienia się pisarstwem gminnem.

Krasicki Edmund p. p. Żurowskiego o zniesienie nauki języka ruskiego w 4-klasowej szkole w Lesku.

Bobrowa gmina p. p. Romanowicza o zapomogę na budowę szkoły.

O toż samo gmina Wilków nowy.

Biskowice gmina i inne p. p. Bereźnickiego o regulacyę Dniestru i jego dopływów.

Sambor gmina p. p. Zyblikiewicza o bezprocentową pożyczkę na budowę koszar.

Nadwórna Wydz. pow. p. p. Mandyczewskiego o subwencyę 500 złr. na budowle wodne na Bystrzycy.

Garncarze z Glińska p. p. Żarskiego o opiekę nad ich przemysłem.

Jarosław gmina p. p. W. Badeniego w sprawie reformy jarmarków i targów.

Gmina miasta Lwowa p. p. Goldmana o rozkład ciężarów kwaterunkowych.

Mielec Wydział pow. p. p. Reya w sprawie przyspieszenia budowy kolei Dębica-Tarnobrzeg-Nadbrzezie.

Osada Jurydyka p. p. Kopycińskiego o wyłączenie jej z gminy Brodów i utworzenie odrębnej gminy.

Petycye te poodsyłano bez dyskusyi do odnośnych komisyj.

P. Majer, imieniem komisyi edukacyjnej, zawiadamia Izbę, że pracę pana Georgowicza oceniła już dodatnio, i że dla dalszego załatwienia jego petycyi odstąpiono ją komisyi budżetowej.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do dalszej rozprawy nad udzieleniem prawa dalszego poboru myta kopytkowego dla miasta Tarnopola.

P. Antoniewicz żąda imiennego głosowania. Wniosek ten, jakoteż wniosek p. Korytowskiego przejścia do porządku dziennego, nie utrzymał się jednak, a przy rozprawie szczegółowej zabiera głos p. Popiel. Mowca jest zdania, że jak na teraz, nie popełniono błędu, udzielając miastom podobnych koncesyj. Zachodzi tylko pytanie, czy ma tak pozostać i nadal. Ważność sprawy i potrzeba ztąd wynikająca głębokiego jej poprzedniego studyowania, nie pozwala jednak odpowiedzieć stanowczo na to pytanie. Można tylko zaznaczyć fakt, że bądź co bądź miasta odnoszą pewne korzyści z myta kopytkowego, a na tę korzyść składa się przeważnie lud okoliczny. Nad faktem tym trzeba będzie zastanowić się, a gdy koncesya została już uchwaloną i chodzi tylko o oznaczenie, jak długo ma trwać, sądzi mowca, iż nie narazi w niczem kwestyi zaufania do Wydziału krajowego, jeżeli postawi wniosek ograniczający czas koncesyi na rok jeden.

Następnie przemawia p. Jan Stadnicki:

Sprawa kopytkowego jest od kilku lat przedmiotem bardzo częstych w Sejmie walk między reprezentantami ludności wiejskiej, a zwłaszcza mniejszych posiadłości, a reprezentantami miast.

Z jednej i drugiej strony bywają przytaczane argumenta; ze strony ludności wiejskiej, że to haracz, który ludność wiejska płaci miastom; ze strony miast, że miasta z powodu usług oddawanych w sposób rozliczny ludności wiejskiej, do pewnego stopnia mają prawo tego rodzaju haracz pobierać. Jak zwykle w takich razach, tak z jednej, jak i z drugiej strony pewna część argumentów jest słuszną, pewna część pozbawioną podstawy.

Co do mnie, nie chcę w dyskusyi szczegółowej powtarzać argumentów, któreby do dyskusyi ogólnej odnosić się powinny, jednak nie można i przy dyskusyi szczegółowej przemilczeć, że brak wypełniania przez ludność miejską obowiązków, na nią włożonych przez ustawę drogową, jest do pewnego stopnia powodem, że miasta są zmuszone uciekać się do kopytkowego, które — rzecz to niezaprzeczona, — jest niewątpliwie ciężarem dla ludności wiejskiej okolicznej; — krótko mówiąc, reprezentacya gmin miejskich jest w niemożności bardzo często otrzymać, aby ludność wiejska wypełniała te obowiązki, które na nią są włożone; mimo nieraz najlepszej woli naczelnika gminy i reprezentacyi gminnej, siła rzeczy jest silniejszą, niż dobra wola, i te obowiązki wypełnione nie są.

Z pewnością nie należę do tych, którzyby tendencye miastom wrogie chcieli reprezentować w Sejmie, a zdaje mi się, że historya polska z XVI i XVII wieku jest najlepszym dowodem, jakie błędy zostały popełnione wówczas, kiedy Stany Rzeczypospolitej tendencye nieprzyjazne miastom w swojem łonie żywiły. Jednak nie można zaprzeczyć, że spychanie obowiązków, ktorym ludność miejska nie chce sprostać, na ludność wiejską okoliczną, jest do pewnego stopnia krzywdą dla ludności wiejskiej. Zaprzeczyć się nie da, że ciągłość kopytkowego, gdyby się *in infinitum* przedłużać miała, byłaby rzeczywiście anomalią w kraju, gdzie żądamy, aby wszystkie warstwy ludności obowiązki należycie spełniały, gdyż wówczas miasta pod tym względem wykonania ustaw, stanowiłyby wyjątek. Jednak zdaje mi się, że byłby sposób zaradzenia temu, a mianowicie przychodzi mi na myśl, czyby zmiana ustawy drogowej dla miast większych, mających dziś osobne ustawy budownicze, nie zaradziła temu złemu; gdyby ustawa drogowa pod tym względem zmienioną, obowiązki na te miasta nałożone, mogłyby być łatwiej wykonane, niż te, które dzisiejsza ustawa drogowa na nie wkłada.

Prawdopodobnie, że do Sejmu wejdzie wniosek z komisyi drogowej, dążący do zmiany niektórych paragrafów tej ustawy, będziemy więc mieli sposobność przy dyskusyi nad tą nowellą, zastanowić się głębiej nad tym przedmiotem.

Rzucam to w tej chwili, jako myśl, która mi wtedy, gdy p. Popiel stawiał wniosek, na myśl przyszła, a ponieważ wniosek p. Popiela nie jest tak radykalny, jak wniosek przejścia do porządku dziennego, a dąży jednak do pewnego ograniczenia w sprawie kopytkowego, przeto mniemam, że zasługuje na baczną uwagę reprezentacyi kraju; dlatego ja, co do mojej osoby, popieram go i za poprawką p. Popiela głosować będę.

P. Antoniewicz zgadza się na poglądy poprzednich mowców, i żąda odroczenia tej sprawy do chwili, w której będą się toczyły rozprawy nad ustawą drogową.

P. Rybicki sądzi, że dokąd nadaje się podobne prawa gminom, nie można wyłączać miast, nie chcąc spełnić aktu rażącej niesprawiedliwości. Zresztą sposób akcyzowy odpowiada najlepiej naszym dzisiejszym stosunkom, i wątpi mowca, aby zmiana na system dodatków do podatków, była lepszą i możliwą.

P. Romanowicz staje w obronie miast wogóle. Zaznacza, że gdy chodzi o podobne koncesye dla obszarów dworskich, nie stawia się wtedy żadnych przeszkód, a kończy zdaniem, że wobec ogólnej biedy w kraju, powinniśmy żałować się wzajemnie.

Sprawozdawca p. Władysław Badeni nie sądzi, aby, jak któryś z poprzednich mowców się wyraził, sprawa nie miała być dojrzałą. Owszem, jest dojrzałą, i do tego stopnia, iż wytworzyła w sejmie pewien rodzaj specyalistów, jakim był jeden z niezasiadających dzisiaj w Izbie posłów. [1])

Wyjaśnia dalej, że udzielenie koncesyi na termin krótki, byłoby z wielką krzywdą miasta — bo trudno i o dzierżawcę i lokal na czas nie długi. Kwestyi zaufania nie stawiał, a nie przesądzając, jaki obrót wezmą obrady nad ustawą drogową, musi przecież zaznaczyć, iż żałowałby mocno, gdyby do ustawy tej wprowadzono nierówny podział ciężarów lub ulg. Wnosi też mowca uchwalenie całej ustawy *en bloc* — na co Izba zgadza się znaczną większością.

Następnie na wniosek p. Jerzego Czartoryskiego, odracza Marszałek wybór jednego członka do komisyi administracyjnej.

Zgodzono się w klubach na wybór p. Starowiejskiego. Lecz gdy pomieniony poseł wziął dłuższy urlop, okazała się potrzeba zastanowienia się nad wyborem innego kandydata.

Z kolei przemawia p. Władysław Koziebrodzki w sprawie wniosku swego o urządzeniu cmentarzy. Mówca wyłuszcza potrzebę uregulowania tej kwestyi, gdyż ani ustawa konkurencyjna kościelna, ani ustawa gminna z r. 1866, ani wreszcie ustawa państwowa nie stanowią nic, lub bardzo mało pod tym względem. Prawo własności cmentarzy nie jest również ograniczone, ani też nie można wiedzieć, kto i jakie ma prawo utrzymywania ich i dozorowania.

Jak zaś trudnem jest rozszerzenie np. cmentarzy, przytacza mówca na przykład gminę Jordanów, w której taka sprawa rozszerzenia ciągnie się już 9 lat i niema nadziei, aby kiedykolwiek została załatwiona dodatnio, pomimo, iż dla braku miejsca niema gdzie chować umarłych. Przytacza dalej pewną gminę, w której znowu rada gminna, ażeby wyciągnąć jak największy zysk z cmentarza, nie wahała się, na życzenie dzierżawcy trawy, znieść mogiły, a później i krzyże — gdyż przeszkadzały koszeniu. Względy sanitarne cierpią też mocno z powodu dzisiejszego stanu rzeczy. Wszystkie te ważne powody skłoniły mówcę do postawienia tego wniosku, a nie wątpi, że i Sejm je uzna i rząd przychyli się do zmian niezbędnych dla uregulowania tych czysto miejscowych stosunków.

Pod względem formalnego traktowania wnosi odesłanie do komisyi administracyjnej, co też Izba uchwala.

Z kolei odczytuje p. Fruchtman sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia obowiązującej krajowej ordynacyi wyborczej z d. 26 lutego 1861.

Przy rozprawie ogólnej zabiera głos p. Antoniewicz, a zaznaczywszy, że z proponowaną ustawą się zgadza, występuje z jaskrawemi zarzutami przeciw agitacyi wyborczej na niekorzyść świętojurców. Nie może się również zgodzić na to, aby w Sejmie zasiadali starostowie, i pomimo dwukrotnego przerywania Marszałka — uderza na polską agitacyę i na rząd, wspierający rzekomo tylko rządowych kandydatów.

JE. p. Namiestnik wyjaśnia, że prawo dozwala zasiadać w Sejmie urzędnikom politycznym, i że rząd nigdy nie stawiał i nie popierał żadnych kandydatów.

P. Adam Sapieha wnosi imienne głosowanie, przy którem na 115 głosujących *), 114 głosami uchwalono następującą ustawę:

---

[1]) Hr. Krukowiecki. (Przyp. Sprawozdawcy).

*) Przeciw głosował tylko p. Rybicki.

Ustawa
z dnia........ zmieniająca §§ 5, 6, 7, 27, 32, i 33 krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26 lutego 1861 roku.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

Artykuł I.

Postanowienia §§ 5, 6, 7, 27, 32 i 33 krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26 lutego 1861 roku od czasu poniżej w artykule II oznaczonego, przestaną obowiązywać w dotychczasowem brzmieniu i opiewać będą jak następuje:

§ 5. Każdy z 74 powiatów politycznych w granicach swych terytoryalnych tworzy osobny okręg wyborczy dla wyboru posłów z gmin wiejskich.

§ 6. Miejscem wyborczem dla każdego okręgu wyborczego gmin wiejskich jest siedziba politycznej władzy powiatowej.

§ 7. Każdy z okręgów wyborczych w § 5 oznaczonych wybiera jednego posła.

Wyborcy wszystkich w jednym okręgu wyborczym położonych gmin (wyjąwszy miasta uprawnione do wyboru według § 2) tworzą jedno ciało wyborcze.

§ 27. Celem wyboru posłów z gmin wiejskich oznaczy polityczna władza powiatowa ilość wyborców wybrać się mających z każdej gminy okręgu wyborczego (z wyjątkiem miast w § 2 wyszczególnionych) stosownie do przepisu § 12 według stanu ludności obecnej w gminie podczas ostatniego spisu ludności.

O liczbie wyborców, przypadającej na każdą gminę, uwiadomi polityczna władza powiatowa naczelnika gminy i poleci mu, aby sporządził i przedłożył spis członków gminy, uprawnionych według postanowień § 13 i 17 do wyboru wyborców.

§ 32. Gdy po odbytym wyborze wyborców we wszystkich gminach wiejskich powiatu lista wyborców uzupełnioną została, naczelnik powiatowy polityczny wystawić i doręczyć ma wyborcom karty legitymacyjne, zawierające bieżący numer listy powiatowej wyborców, nazwisko i miejsce zamieszkania wyborcy, tudzież miejsce, dzień i godzinę wyboru posła na Sejm krajowy.

§ 33. Naczelnik politycznej władzy powiatowej zestawi listy wyborców wybranych i w myśl § 14 powołanych do wyboru w jednę główną listę wyborców okręgu wyborczego i przygotuje ją w dwóch egzemplarzach do aktu wyborczego.

Artykuł II.

Ustawa niniejsza zacznie obowiązywać z dniem rozpisania pierwszych po jej ogłoszeniu następujących ogólnych wyborów posłów na Sejm krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Artykuł III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Następnie p. Goldman odczytuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1882 funduszu krajowego, oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.

Po dość tym razem krótkiej krytyce tego sprawozdania p. Antoniewicza i wyjaśnieniu niewłaściwości tych zarzutów przez sprawozdawcę, Izba uchwala bez dalszej dyskusyi:

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za 1882 r. funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.

Dalej na wniosek komisyi drogowej (sprawozdawca p. St. Stadnicki) odsyła Izba petycyę gmin powiatu Nowotarskiego względem budowy drogi czy to rządowej, czy powiatowej od Czarnego Dunajca do dworca kolei żelaznej w Chabówce Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia, oraz petycyę Rady powiatowej w Nowym Sączu o opust 2.800 złr. z datku na budowę mostu w Gołkowicach, z poleceniem obniżenia tej kwoty w stosunku do ubytku w dodatkach z powodu zmian terytoryalnych, i rozłożenia spłaty na lat 5.

Petycyę zaś Józefa Wysockiego z zażaleniem z powodu nadużyć przy rządowych budowlach wodnych i budowie dróg (sprawozdawca p. Dembowski), odstąpiono c. k. Namiestnictwu.

Sekretarz Jędrzejowicz odczytuje następnie znany z zeszłego roku, a powtórzony obecnie wniosek p. Lasockiego i towarzyszy, zmierzający do zmiany §. 64 ustawy gminnej, poczem Marszałek zamyka posiedzenie o godzinie 1 min. 40, naznaczając przyszłe na sobotę 27 b. m. z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór uzupełniający jednego członka komisyi administracyjnej.

2) Pierwsze czytanie wniosku p. Lasockiego w sprawie zmiany trzeciego ustępu §. 64 ustawy gminnej.

3) Sprawozdanie komisyi dla spraw nietykalności posłów o żądaniu c. k. sądu powiatowego w Mikołajowie względem udzielenia zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Józefa Wernickiego. Sprawozdawca p. *Żywicki.*

4) Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wyznaczenia dalszego kredytu na budowę koszar. Sprawozdawca p. *A. Jędrzejowicz.*

5) Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie budowy drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan. Sprawozdawca p. *W. Koziebrodzki.*

6) Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku p. Mieroszowskiego w sprawie ochrony lasów. Sprawozdawca p. *Zamoyski.*

7) Sprawozdania o petycyach.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 24 września.

(§§) Bogata w różne ciekawe i pocieszne epizody historya zezwoleń sejmowych na pobór kopytkowego w naszych miastach i miasteczkach, zapisze dzisiejsze posiedzenie, jako chwilę krytyczną. Z okazyi udzielenia takiej koncesyi miastu Tarnopolowi, wywiązała się już na poprzedniem posiedzeniu, a dziś doprowadzona została do końca dyskusya, która zostawić musi głębsze wrażenie po sobie, nawet w kołach poselskich nie interesowanych bezpośrednio zachodzącą tutaj kolizyą, między interesami miast i ludności włościańskiej. Że już Tarnopol nie padł ofiarą tej dyskusyi, to zawdzięcza głównie wymownej obronie sprawozdawcy Wydziału krajowego hr. W. Badeniego. Kto wie, jakby było wypadło głosowanie, gdyby nie taka obrona. Faktycznie bowiem w ostatniej chwili, po przemówieniu p. Popiela, zachwiali się nawet zwolennicy kopytkowego. Miasta nasze otrzymały dziś *memento.* Muszą one oglądnąć się za innemi źródłami dochodu, bo kopytkowe obciążające głównie ludność wiejską, staje się coraz więcej niepopularnem. Hr. Stadnicki Jan bardzo trafnie sprowadził kwestyę konkretną na grunt zasadniczy, rzucając myśl o potrzebie wydania specyalnych przepisów drogowych dla miast. Że właśnie z prawej strony Izby wyszła ta myśl zasadnicza, to najlepszy dowód, iż los naszych miast obchodzi żywo konserwatywne koła, wbrew insynuacyom szowinistów miejskich, którzy tak często upatrują w postępowaniu tych kół dążność do podkopania bytu i rozwoju miast i miasteczek naszych. Ci szowiniści dwa dni przed dzisiejszem posiedzeniem alarmowali w prasie opinię, a tymczasem przebieg całej rozprawy i rezultat głosowania wykazał, że alarm był całkiem zbyteczny. Czyżby miało komu zależeć na tem, aby wzbudzić w żywiole miejskim pewne uprzedzenia?

P. Antoniewicz krytykował dziś znowu gospodarkę Wydziału krajowego, do czego sposobność nastręczyło mu sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za r. 1882. Mówca miał najlepsze intencye zdyskredytowania tej gospodarki, ale w wywodach swoich był mniej szczęśliwym, niż kiedykolwiek. Nie mogło być inaczej, bo zadanie, jakie sobie wytknął p. Antoniewicz, jest niepodobne do spełnienia. Jeden tylko ustęp jego dzisiejszej mowy zwrócił uwagę. P. Antoniewicz opierając się na *Nowej Reformie,* która dziś tutaj nadeszła, cytując ten organ, jako źródło i świadka klasycznego, podniósł wątpliwości co do dyet poselskich. Nie przytoczył żadnych faktów, ale dość stanowczo utrzymywał, że dyety poselskie wypłacane bywają czasem posłom nieprzybywającym na posiedzenia, a nawet na całe sesye. Na gołosłowne twierdzenia tego rodzaju odpowiedź była niepotrzebna. Gdyby kto nieznający stosunków naszych przysłuchiwał się był mowie p. Antoniewicza z galeryi, byłby pewnie przypuszczał, że chodzi tu o tłuste dyety, o pokaźne kwoty, że dalej kwestya dyet traktowana jest w pewnych kołach poselskich, jako dobry interes. Mógł to napisać wspomniony powyżej organ krakowski w rubryce poświęconej żartom wszelkiego rodzaju (niewczesnym i spóźnionym, bo za innymi dopiero powtarzanym), ale dziwną wydać się musi insynuacya taka w ustach posła, który przecież widzi, bo widzieć musi, że większość posłów na każdej sesyi ponosi ofiary materyalne pod dwojakim względem, raz z powodu zaniedbania gospodarstw, a potem z powodu znacznego wydatku, z jakim połączony jest kilkutygodniowy pobyt we Lwowie.

Trzy mandaty lwowskie do Rady państwa, z miasta (po p. Zacharjewiczu), z Izby handlowej (po Drze Raczyńskim) i z kuryi wielkiej posiadłości (po p. Bartmańskim), opróżniły się i są do rozdania niemal równocześnie, bo w okresie dwutygodniowym od 21 października do 4 listopada. O kandydatach cicho wszędzie, głucho wszędzie. Co to będzie? Coś bardzo złego stać się nie może, bo mandaty osierocone przejdą w inne ręce tylko na jedno półrocze. Ale co będzie z przyszłemi wyborami ogólnemi do Rady państwa w r. 1885? W szeregu dzisiejszych posłów naszych do Rady państwa zniechęcenie musi być silne, skoro niektórzy, jak np. p. Bartmański, bez specyalnego powodu usuwają się na 10 miesięcy przed zgaśnięciem mandatu. Oczywiście kandydatów jakichkolwiek nie braknie ani teraz, ani za rok podczas nowych wyborów. Ale kandydatów takich, jakich sobie życzyć wypada, nie będzie wiele. Tegoroczna sesya sejmowa ze swoją sprawą kolejową może tylko podsycić zniechęcenia do ubiegania się o mandaty wiedeńskie.

Skoro już inne organa podniosły sprawę gwarancyi krajowej dla obligacyj komunalnych Banku krajowego, winienem czytelnikom prawdziwą informacyę w tej mierze. Rzecz ta właściwie nie nadawała się jeszcze do dziennikarskiego użytku, bo niema żadnego wniosku, ani przedłożenia Wydziału krajowego. Dopiero po osiągnięciu zupełnej zgody w kołach poselskich, wpłynie w danym razie stósowne przedłożenie. Że obligacyom komunalnym należałoby dać gwarancyę kraju, aby w ten sposób walory te podniósłszy się w kursie, użyte być mogły, jako środek akcyi pożyczkowej szerszego zakroju, posiłkującej akcyę obywatelską około szczęśliwego dokonania likwidacyi interesów Banku włościańskiego, na to panuje już niemal kompletna zgoda w kołach poselskich. Chodzi teraz o obmyślenie takich zastrzeżeń, aby kraj gwarantujący otrzymał także pewną gwarancyę, iż nie wystawia się na żadne niebezpieczeństwo. Jeżeli jest mowa o niebezpieczeństwie, to oczywiście nie odnosi się to do mniejszej lub większej przezorności dyrekcyi Banku krajowego, nad którą czuwa przecież Wydział krajowy, lecz tylko do celów, na jakie użyte będą obligacye krajowe. O to właśnie chodzi, aby wykluczyć nawet możność zadłużenia się gmin lub powiatów nietylko bez potrzeby, lecz chociażby tylko w stosunku nieodpowiadającym osiągniętej korzyści publicznej.

Wiedeń 24 września.

○ Powróciwszy z Bregencyi, muszę najpierw zaprzeczyć fałszom, które znajduję w dziennikach centralistycznych. Że dziennikom tym nie w smak cała uroczystość, uwieczniająca zasługę dzisiejszego rządu, to łatwo pojąć, kłamstwa zaś używają jako zwykłej broni. Otóż kłamstwem jest, jakoby mowa posła Oelz, jego wspomnienie o Czechach i Polakach wywołało dysharmonią i spowodowało nawet ministrów do opuszczenia sali. Poseł ten mówił w chwili, gdy już bankiet miał się ku końcowi, gdy już połowa uczestników, między nimi ministrowie wstali od stołu, przechadzali się, wiodąc głośne rozmowy. Toast nie wszyscy słyszeli, nikt zaś niczem nie dał poznać zgorszenia, jakoby z przemowy adresowanej do obecnych na bankiecie reprezentantów innych prowincyj i Izbowej komisyi kolejowej. Była to grzeczność, a zarazem sprawiedliwe uznanie. Brakowało zresztą przy bankiecie głosu w imieniu parlamentu i poseł Oelz bodaj w części lukę wypełnił.

Nie wiadomo, jak stoją układy rządu z koleją północną, które muszą być w jesieni t. r. znowu Radzie państwa przedłożone. Są jednak dwa symptomata, które pozwalają wnosić, iż układy znajdują się na właściwej drodze przedłożenia przywileju kolei północnej ze zmianami i na podstawach dla państwa korzystnych. Rząd zakupił od kolei północnej dla kolei transwersalnej dworzec w Żywcu. To znaczy, że na tej stacyi gospodarzem będzie tylko kolej transwersalna, ona dla kolei północnej będzie tam pociągi zestawiać, kolej północna nie będzie tam mieć osobnego naczelnika stacyi; stosunek podobny, jak dotąd między koleją Karola Ludwika a północną w Krakowie. Gdyby rząd miał zamiar nabyć kolej północną, nie zawierałby dzisiaj osobnej umowy kupna i sprzedaży jednego objektu.

Kolej północna zaprowadziła zmiany w wewnętrznej organizacyi, których jednym szczegółem jest, że jednego inspektora budowy nie wcielono do etatu normalnego, lecz wydzielono go osobno z przeznaczeniem do budowli nowych. Gdyby kolej północna nie liczyła na pewno na to, że według nowej umowy w każdym razie będzie musiała nowe linie budować, zarządzenie to nie miałoby celu.

Izba handlowa krakowska będzie zapewne wkrótce cała rozwiązaną i nowe wybory na podstawie nowej ordynacyi rozpisane.

Minister handlu oświadczył się był za rozwiązaniem, lecz odwołał się ostatecznie do Izby. Izba zaś na odwrót uchwaliła pozostawić ministrowi rozstrzygnięcie, czy cała, czy połowa Izby ma być nowo wybraną. Oczywista więc, że w takiem położeniu minister handlu pozostanie przy swojem zdaniu i całą Izbę rozwiąże.

Zawieszenie amortyzacyi długów egipskich jest ze strony Anglii aktem śmiałym, lecz wojny z pewnością nie wywoła. Nie jest to sprawa finansowa; sfery finansowe nawet w Paryżu nie roznamiętniają się, licząc na pewno na przyrzeczenie angielsko-egipskiej administracyi, że podejmie ona wkrótce znowu normalne umarzanie długu. Jest to sprawa polityczna.

Do zawieszeń, redukcyj nieraz różne państwa musiały się uciekać, ale tu idzie nie o to, *co* Anglia robi, lecz o to, *że* robi sama, bez zezwolenia mocarstw. Lecz właśnie dlatego, że to jest sprawa nie finansowa, że Anglia ma zawsze w ręku możność zażegnania kłopotów, przez podjęcie na nowo wypłaty procentów, ma ona tem samem możność usunięcia powodów do dyplomatycznych starć, lubo na razie na własną rękę działa.

Zamierzona reforma służby konsularnej w Austryi, jeżeli przyjdzie do skutku i uchwalą na nią delegacye potrzebny budżet, będzie wielką zasługą dzisiejszych rządów. Oddawna woła o nią świat przemysłowy i handlowy, który dotąd wcale albo mało z instytucyi konsulów korzysta, a raporta konsulów pomnażają tylko stosy aktów w ministerstwie spraw zagranicznych. A i to trzeba brać w rachubę, że żaden wpływ polityczny w obcych krajach nie jest stałym i ubezpieczonym, jeżeli się nie opiera także na interesach kupieckich.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Marcina Gdulę w Trzęsówce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Trzęsówce, a nauczyciela Jana Sobkowicza w Chechłach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nawsiu.

Sprawy miejskie.

W sprawie podniesienia rękodzieł w Krakowie.

(Dokończenie).

Drugi powód słabego rozwoju rzemiosł w Krakowie tkwi w tem, że rękodzielnicy nasi nie używają maszyn a mianowicie też motorów, skutkiem czego praca idzie powoli, czyli innemi słowy niedołężnie, a wyrób sam drogim się stając, nie może w żaden sposób wytrzymać konkurencyi ze sprowadzonemi; na nic się nie przyda wszelkie sztuczne protegowanie wyrobów krajowych, nawoływanie do ich kupna, jeżeli wyroby te, przypuściwszy nawet równą ich doskonałość, będą znacznie droższe od zagranicznych. Tu wrodzony instynkt ludności weźmie ostatecznie zawsze górę nad patryotyzmem; każdy chętniej kupi tańszy wyrób zagraniczny niż droższy krajowy. Weźmy pod uwagę tak ważne rzemiosło n. p. jak stolarstwo i wejdźmy do pracowni najzamożniejszych krakowskich stolarzy: znajdziemy w nich wyroby przepyszne, pod każdym względem znakomite, spytajmy się o ich cenę, znajdziemy ją wygórowaną. Przypatrzmy się teraz, jak tam odbywa się robota tak prosta, jak np. rznięcie drzewa na kawałki. Dwóch, nawet i nieraz więcej ludzi morduje się w pocie czoła cały dzień, by z kloca zrobić kilka desek, lub kawałków; czyż meble w ten sposób wykonywane mogą być tanie? czyż mimo licznych napisów na szyldach istnieje i istnieć może w Krakowie na prawdę stolarstwo fabryczne? Niema np. mowy i nie może być mowy o wyrobie posadzek, artykułu tak potrzebnego, który w Krakowie jest w lichym gatunku sprowadzony ze wschodniej Galicyi, a w lepszym z Wiednia lub okolic Tryestu, płacąc w obydwóch przypadkach znaczne koszta transportu. O fornirach nawet nie warto wspominać, bo te prawie wszyscy z zagranicy sprowadzają. Tożsamo, o czem tu napomknęliśmy co do stolarstwa, tyczy się innych ważnych rękodzieł np. ślusarstwa, tokarstwa i t. d.

Przyczyny tego, że rękodzielnicy nasi nie używają maszyn a mianowicie motorów zastósowanych do drobnego przemysłu, są dwie: naprzód brak należytych o nich wiadomości, powtóre brak środków do ich nabycia. Pierwszej powinna zaradzić nauka objaśniana okazami maszyn, modelami lub przynajmniej rysunkami. Co do drugiego, dwa są sposoby zapobieżenia złemu: albo ułatwienie odpowiedniego kredytu, albo łączenie się rękodzielników we współki, mające obok siebie warsztaty, których motor jest wspólny przy użyciu stósownej transmisyi. — Takiemi motorami są albo małe maszyny parowe nie potrzebujące według ustaw obowiązujących ani osobnej koncesyi, ani osobnego maszynisty, albo motory gazowe dające się z łatwością zaprowadzić wszędzie, gdzie gaz prowadzony jest w ulicach. Motory gazowe mają tę nader wielką zaletę, iż nie wymagają osobnej koncesyi, chód mają zupełnie cichy, dają się w każdej chwili wprowadzić w ruch lub zatrzymać, tam nawet, gdzie belki są bezpieczne, dadzą się ustawić na piętrach, a nakoniec, co najważniejsza, są tanie. Tak np. motor gazowy o sile jednego konia kosztuje 1300 złr. z transportem do Krakowa. Rozumie się zresztą samo przez się, iż chcąc, by rękodzielnicy nasi używali motorów gazowych, trzeba wprzódy skończyć sprawę z Desauczykami.

Trzeci nakoniec powód niskiego stanu rękodzieł w Krakowie jest trudność pozbycia wyrobionego towaru. Trudność ta tkwi częścią w niemożności wytrzymania konkurencyi z wyrobami pozakrajowemi, jako tańszemi; częścią w braku reklamy. Co do konkurencyi, wykazaliśmy już powyżej środki zaradcze. Dlatego wypada nam zastanowić się jedynie nad drugą.

Rzeczą jest dziś niewątpliwą, iż wiek nasz jest wiekiem reklamy. Nic bez tej reklamy w przemyśle udać się nie może. Otóż nie wchodząc bynajmniej w rozstrzygnienie, czy to jest źle lub dobrze, trzeba koniecznie rachować się z tym czynnikiem, czyli inaczej mówiąc, gdy głową muru nie rozbije, trzeba postarać się o taką uczciwą reklamę dla naszych rękodzielników. Za najlepszą tego rodzaju reklamę uważamy okazanie wyrobu publiczności. Dla wyrobów pozakrajowych służą nam w Krakowie setki okazałych i skromnych sklepów i wystaw sklepowych, magazynów, popieranych tysiącznemi ogłoszeniami, plakatami i t. p. niezliczonemi środkami reklamy, środkami mającemi na celu zwrócenie uwagi publiczności. Dla wyrobów krakowskich dotychczas wszystkie te środki są najzupełniej prawie niedostępne po prostu z braku funduszów, bo prawie nikt z rękodzielników krakowskich, pomijając kilku zamożnych fabrykantów, nie jest w stanie ani wynająć osobnego sklepu w mieście ze stósowną wystawą dla swych wyrobów, ani opłacać kosztownych ogłoszeń. Skutkiem tych smutnych stosunków powstaje błędne koło: rzemiosła nie podnoszą się bo nie mają reklamy, a reklamy niema, bo niski stan rzemiosła nie ma środków na nią. Z tego błędnego koła raz wyjść potrzeba, a wyjść można z niego przez urządzenie nieustającej targowej wystawy wyrobów krakowskich, do którejby publiczność miała wstęp łatwy i gdzieby się mogła naocznie przekonać, iż i w Krakowie dostać można towaru dobrego i nie drogiego. Miejsce takie przy życzliwej pomocy reprezentacyi miejskiej znalażćby się powinno łatwo; do niego może najodpowiedniejszemi byłyby Sukiennice po wyprowadzeniu się z niej wystawy Towarzystwa sztuk pięknych, które ma, jak wiadomo, zamiar budowania osobnego gmachu dla podobnego celu t. j. uczciwej reklamy dla artystów malarzy.

Co to towarzystwo zrobiło dla sztuki narodowej, powinnoby *mutatis mutandis* być wzorem dla władzy autonomicznej, co robić dla podniesienia przemysłu miejscowego. Taka nieustająca wystawa byłaby, zdaniem naszem, wielkiem dobrodziejstwem dla biednych rękodzielników krakowskich, którzy mimo całej swej zręczności i pilności nie mogą podnieść się materyalnie, bo nikt o nich nie wie, a wyroby ich marnują się przez konieczność sprzedawania ich za bezcen handlarzom, którzy bez pracy robią na nich bardzo dobre interesa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 września.

Inspektor przemysłowy dla Galicyi i Bukowiny p. Nawratil bawi w Krakowie.

— **Ruch ludności w Krakowie**, według wykazu biura statystycznego, między 7 a 13 września r. b. był następujący: Małżeństw zawarto 16, z tych katolickich 14, żydowskich 2. Zameldowano urodzonych chłopców 15, z tych 5 katolików, 10 żydów, katolicy wszyscy ślubni, z żydów 9 nieślubnych. Dziewcząt urodziło się 16, z tych katoliczek 8, ewangieliczek 3, żydówek 5; nieślubnych było 5, 1 katoliczka, 4 żydówki. Razem podano urodzeń 31, z tych 3 pochodzące z lat 1872, 1874 i 1882. Do 5 roku życia zmarło 14 dzieci, 10 chłopców i 4 dziewczęta, 10 dzieci chrześciańskich i 4 starozakonnych; od 5—10 roku umarły 3 k.; od 10—20 roku 1 k.; od 20—30 roku 1 k.; od 30—40 roku 1 m.; od 40—50 roku 2 m. i 2 k.; od 50—60 roku 1 m. i 2 k.; powyżej 60 roku 2 m., 4 k. Powyżej 5 roku zmarło osób 19, 6 m. 13 i k. Razem zmarło osób 33, 16 m. i 17 k., co w obliczeniu na rok i 1000 mieszkańców czyni 24,5. Według chorób zmarło: z płonicy 2, z czerwonki 1, z kiły 1, z róży, z zapalenia kiszek 9, z innych chorób 19.

— **Oświetlenie miasta**. Jak wiadomo, p. Rybiński, inżynier i naczelnik stacyi telegraficznej w Tarnopolu, przedłożył komisyi oświetlenia miasta swój nowowynaleziony system elektrycznego oświetlenia miasta bez użycia maszyny dynamo-elektrycznej. Komisya uchwaliła na wniosek p. dyrektora Kieszkowskiego, ażeby p. Rybiński przedłożył preliminarz kosztów oświetlenia Sukiennic swoim systemem. P. Rybiński wypełnił uchwałę komisyi, i przedłożył budownictwu miejskiemu odnośne wykazy. Budownictwo wszakże nie wydało jeszcze swojej opinii, chociaż zachodzi pilna tego potrzeba z wielu względów, nad któremi tutaj bliżej rozwodzić się nie chcemy. Dodać możemy, że na wystawie elektrycznej w Steyer system p. Rybińskiego znalazł wielkie pochwały, którym daje wyraz pismo fachowe; ma też być podobno odznaczony jedną z pierwszych nagród.

— **Biblioteka Stowarzyszenia Nauczycielek** w Krakowie otrzymała w darze od lipca 1883 r. po dzień 1 września b. r. od pani Pawlikowskiej tomów 4; od hr. Dzieduszyckiej t. 3, oraz *Przegląd Polski* z r. 1883, od pani Zubrzyckiej tomów 14, od p. Łuszczyńskiego t. 4, od Dra Miłkowskiego dzieł i broszur 45. Stowarzyszenie dziękuje za te dary ofiarodawcom, a przytem wyraża Wydział Stowarzyszenia nadzieję, że wszyscy przyjaciele oświaty i nadal Bibliotekę tą popierać i zasilać zechcą.

— **Z Małego Rynku** dochodzą nas skargi na przekupki, zajmujące się handlem owoców. Prawda, że ganić tego nie można, iż uboga klasa ludności pracuje w ten sposób na kawałek chleba; wiadoma jednak rzecz, iż przekupki krakowskie, a w szczególności na Małym Rynku, nie grzeszą powściągliwością języka i doborem słów podczas kłótni, jakie są między niemi bez ustanku na porządku dziennym. To zachowanie się przekupek, w stanie często nietrzeźwym, nie może wpływać moralnie na dziatwę kupującą u nich owoce, i dążącą tamtędy właśnie bardzo licznie do szkół. Nie mogą też rodzice, zamieszkujący wokół Rynku, otwierać okien, by dzieci ich nie były świadkami sprosnego sposobu postępowania przekupek. Na rozszerzonym chodniku Małego Rynku gromadzą się przytem indywidua wątpliwej moralnej wartości przed szynkami, a zpomiędzy nich także nie posłyszy dziecko nic budującego dla siebie. Pomijamy już handlarki, sprzedające obiady przy studni, gdzie zawsze prawie gorszące zdarzają się sceny. Dla tych względów właśnie należałoby, aby na tym punkcie zajdowała się liczniejsza i baczniejsza straż policyjna. Pomijamy już inne skargi właścicieli domów na zanieczyszczanie podworców, mimo protestów z ich strony, energia ich bowiem tylko może temu zaradzić.

— **Sprawy przemysłowe.** Stowarzyszenie kawiarzy wybrało starszą Stowarzyszenia p. Salomeę Herman, a zastępczynią starszej p. Wincencyę Bojarską. W miejsce p. Fryderyka Eisfelda, starszego Stowarzyszenia stolarzy, wybrano p. Kazimierza Sikorskiego, dotychczasowego podstarszego, a w miejsce ostatniego p. Jakóba Olejaka, zastępcą starszego.

— **Zmiana religii.** Od początku roku aż do 1go września r. b. zmieniło religię w naszem mieście 39 osób, przechodząc przeważnie z wyznania mojżeszowego na religię katolicką.

— **Marya Gebel**, w wieku 16 lat, rodem z Nowego Sącza, służąca, córka faktora, która wczoraj mocno poparzoną została w skutku zapalenia się spirytusu od świecy w południe w piwnicy pod L. 1 przy ulicy Kopernika, zakończyła życie dzisiaj rano w szpitalu św. Łazarza, dokąd ją zawieziono.

— **Z powodu** przejazdu Cesarza Franciszka Józefa przez Granicę, otrzymali następujące odszczególnienia pp.: Jakowlew, dyrektor komory, order Franciszka Józefa II klasy; Masson, naczelnik żandarmów, order korony żelaznej III klasy; Imsen, kapitan żandarmów, order Franciszka Józefa III klasy; Dziewulski, zawiadowca stacyi, krzyż zasługi dla urzędników cywilnych. Prócz tego powyżej wymienione osoby otrzymały podziękowanie od Cesarza Franciszka Józefa.

— **„Gazeta Lwowska“ donosi**: „JE. p. Kazimierz Grocholski, którego stan zdrowia jest zupełnie pomyślny, opuścił wczoraj miasto nasze, udając się do Wiednia. Na dworcu kolejowym pożegnali odjeżdżającego dostojnika, JE. p. Minister br. Ziemiałkowski, JE. p. Namiestnik Zaleski i najściślejsze kółko przyjaciół.“

— **Kolej Karola Ludwika** donosi nam, że począwszy od 1go października r. b. pośpieszne pociągi osobowe N. 1 i 2 zatrzymywać się będą warunkowo na stacyi w Maksymówce po jednej minucie w celu przyjmowania i odstawiania tak podróżnych jakoteż pakunków.

— **Odwiedziny pary Arcyksiążęcej w Rumunii.** Arcyksiążę Rudolf i Arcyksiężna Stefania wyjechali wczoraj po południu do Sinaja z wizytą do rumuńskiej pary królewskiej. Pobyt w Sinaja trwać będzie do d. 28 b. m., poczem Arcyksięstwo udadzą się do Görgeny Szt. Imre i nie wrócą do Wiednia aż za kilka tygodni. W orszaku Arcyksięstwa znajdują się: w. ochmistrzyni Arcyksiężny Stefanii hr. Sylva-Tarouca, dama dworu hr. Pallffy, w. ochmistrz dworu Arcyksiężny hr. Bombelles i kapitan korwety Wohlgemuth. Przyjęcie Arcyksięstwa, jak donoszą z Bukaresztu 21 bm., w rezydencyi letniej króla rumuńskiego, stanie się równie imponującą, jak serdeczną uroczystością powitalną. W dniu przybycia ma być wieczorem wspaniale oświetlony zamek w Pelesz i jego okolica. Najświetniejszym epizodem illuminacyi będzie olbrzymich rozmiarów orzeł cesarski, a na oświetlenie, które urządza pyrotechniczne *attelier* w Bukareszcie, przeznaczył król z prywatnej swej kasy 25,000 franków. W ciągu pobytu dostojnych gości w zamku Pelesz, ma być uchylony wszelki ceremoniał urzędowy, a cały czas poświęcony prywatnemu zbliżeniu i wycieczkom w urocze okolice u stóp Karpat. Następca tronu dynastyi Habsburgów, nie będzie zresztą podczas swego pobytu w zamku Pelesz, w obcej sobie miejscowości. Plan na specyalne życzenie króla trzymany w niemieckim stylu renesansowym, wygotowany został przez architekta wiedeńskiego, i cała część dekoracyjna ze zbytkiem w dobrym smaku urządzonego zamku, jest z wyjątkiem sporządzonych w Monachium szkieł kolorowych, dziełem kunsztu wiedeńskiego.

— **Uczta słowiańska** na cześć kanonika Raczkiego, prezeza Akademii nauk, odbyła się w Petersburgu. W czasie uczty wznoszono toasty w językach rosyjskim, polskim, małoruskim i chorwackim. Przemawiali X. Raczki, profesorowie Kawelin, Jagicz, Traczewski; adwokaci Spasowicz, Utin, powieściopisarz ukraiński Mordowcew, redaktor *Kraju* Piltz i Wilhelm Bogusławski. X. Raczki w powrocie do Zagrzebia, zatrzyma się dwa dni w Warszawie, a dzień w Krakowie.

— **Żydzi w Jerozolimie.** Według berlińskiego *Börs. Courr.*, liczba wszystkich żydów zamieszkałych w Jerozolimie wynosi 15,000 i dzielą się oni na trzy odrębne gminy: Aszkinasim, Sefardim i Moghrabim. Żydzi, należący do pierwszej, mówią dyalektem żydowsko-niemieckim i pochodzą z Rosyi, z Polski, Austryi, Węgier, Niemiec i Holandyi. Do gminy drugiej, Sefardim, zaliczają się wychodźcy z Hiszpanii; dyalekt ich jest mięszaniną hiszpańskiego z hebrajskim. Wreszcie gminę Moghrabim stanowią żydzi urodzeni w państwie muzułmańskiem i porozumiewający się między sobą po arabsku, którym-to językiem władają również i żydzi hiszpańskiego pochodzenia. Wogóle uczestnicy gmin Sefardim i Moghrabim, jako z dawiendawna osiadli w Jerozolimie, mało różnią się pomiędzy sobą obyczajami i stanowią wybitną różnicę z późniejszymi przybyszami. Część z nich poświęca się wyłącznie służbie Bożej, jak niegdyś pokolenie Lewi u ich protoplastów. Lewici zowią się dziś Chachamim, studyują Talmud, odprawiają obrządki religijne i pobierają od swoich jednowierców podatek zwany „Chaluka,“ który rabini rozdzielają pomiędzy kapłanów, stosownie do ich wiedzy i znajomości Talmudu, oraz mniej lub więcej licznej rodziny. Wpływ tej kasty jest wszechpotężny wśród reszty pobratymców, których starają się też utrzymać w głębokiej ciemnocie. Emigracya żydów z Europy w ostatnich latach podkopała nieco wpływ tej uprzywilejowanej klasy. Nowoprzybyli nie chcieli się poddać pod jej jarzmo, ani płacić podatku „Chaluka.“ Liczba tych ostatnich wynosi dzisiaj przeszło 6000 osób. Z nich mniej więcej 200 rodzin zajmuje się handlem i ma byt niezależny, 360 rodzin jest zajętych rzemiosłami i walczy z biedą, przeszło 200 żyje z dnia na dzień, zarabiając co może i gdzie może, a bardzo wielu żebrze.

— **Przepowiednie zmian pogody.** *Revue d' Hortic. Belge* następujące podaje wskazówki, według których można wspomniane zmiany przewidywać: Przed deszczem: Jaskółki szybują tuż po nad ziemią. Jaszczurki chowają się. Ptaki gładzą pióra. Muchy uprzykrzenie kąsają. Kury tarzają się w piasku. Ryby wyskakują po nad wodę. Kaczki i gęsi biją skrzydłami, krzyczą i nurzają się. Bydło rogate wyciąga łeb do góry, silnie nozdrzami wciągając powietrze, poczem skupia się w gromady po kątach pastwisk lub w cieniu, zwracając się łbem od wiatru. Owce niechętnie opuszczają pastwisko. Kozy poszukują zacisznego miejsca. Osły ryczą często i długo strzygą uszami. Psy leżą przed burzą ociężale. Koty zwracają się tyłem do ognia. Trzoda przykrywa się grubiej podściółką niż zwykle. Koguty biją skrzydłami i pieją o niezwykłej porze. Pawie wrzeszczą z wierzchołków drzew. Wróble zbierają się w wielkie gromady na ziemi lub w zaroślach wydając bezustanne krzyki. Kruki kraczą powoli i z przerwami. Ptaki wodne często nurkują i kąpią się. Krety usypują więcej kretowisk niż zwykle. Ropuchy masami opuszczają gniazda. Żaby skrzeczą. Nietoperze wpadają do mieszkań ludzkich. Łabędzie wzlatują z wiatrem. Pszczoły nie odlatują daleko od ulów. Mrówki pilnie przenoszą jajka. Dżdżowniki pełzają po wierzchu ziemi. Ukazują się wielkie spiralne ślimaki. — Na pogodę: Drobne muszki i komary wzbijają się słupem ku górze. Zielone żabki, trzymane w słojach, wspinają się na drabinki. — Na wiatr: Bydło podskakuje i wstrząsa niespokojnie łbami. Barany stają się niespokojne. Trzoda przenosi słomę w pysku, rechcze i potrząsa łbami. Koty drapią drzewa. Gęsi usiłują podlatywać. Gołębie, fruwając, głośno trzepoczą skrzydłami. Ja-

skółki trzymają się uparcie po jednej stronie drzew, to jest po której chronią się przed wiatrem owady. Sroki łączą się w gromady i do siebie szczebiocą.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 27go: *Za granicę!* czyli *Willa Blancmignon*, komedya w 3 aktach pp. Chivot i Duru, przełożył z francuskiego Z. S.; po raz pierwszy.

W niedzielę 28go: *Podróż po Warszawie*, Szobera, muzyka Sonenfelda.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— D. 24go września pochmurno, wieczór pogodny; term. od 10·0 doszedł do 17·5 C. Barometr ciągle wysoko; o godzinie 7ej rano d. 25go stan jego był 749·7 millim., term. 5·6 C. — Wiatr północny.

— W piątek d. 26go września: śś. Cypryana i Justyny m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

O znajdującym się obecnie na wystawie berlińskiej *Hołdzie pruskim* Matejki, który stanowi największe pod względem rozmiarów płótno na tejże wystawie, sprawozdawca *Berl. Börs. Courier* tak się wyraża:

„Matejko jest Polakiem i całą sztukę swoją służbie swego uczucia narodowego poświęcił... Prawie każdy z jego wielkich historycznych obrazów przedstawia jakiś ważny, a pełen chluby fakt z polskich dziejów, który stara się wydrzeć zapomnieniu. My pojmujemy Polaka, a podziwiamy artystę, i nie mamy za złe jego narodowi, że się wspomnieniami swojej sławnej przeszłości krzepi nawet wówczas, gdy fakta, które tę przeszłość podnoszą, są faktami upokorzenia i porażki Niemców, a nawet wówczas, gdy tego rodzaju dzieła sztuki z pewną ostentacyą u nas są wystawiane. Nie znamy w Niemczech szowinizmu, dzieje Niemiec są zbyt pełne chwały, żebyśmy mieli krzywo na to patrzeć, jeżeli nieszczęśliwe ludy, które zgniotła potęga Niemiec, wyszukują w przeszłych stuleciach, szczątków swej dawniejszej chwały wojennej i w wielkich, monumentalnych obrazach przedstawiają je przed nami. Polak Matejko również być może pewnym naszego współczucia, jak malarz naszego uznania.

„Z ręką na sercu musimy wyznać, że nie moglibyśmy wymienić ani jednego malarza niemieckiego, któryby był w stanie tak jak Matejko traktować wielki przedmiot historyczny, któryby taką poprawność rysunku i taką bystrość charakterystyki łączył z taką potęgą kolorytu.

„Mamy wprawdzie większego kolorystę, malarza, który lepiej niż Matejko umie władać masami oraz uwydatniać przód i głąb obrazu w wielkich, zapełnionych tłumem postaci kompozycyach. Jest nim Hans Makart. Temu artyście brak jednak w jego obrazach tej powagi, tej doskonałej pewności rysunku, a przedewszystkiem tego ducha i tej wspaniałej charakterystyki, jakie Matejko w tak wysokim stopniu posiada.

„Mówiliśmy już w innem miejscu, dlaczego ten wielki obraz, pomimo wielu pierwszorzędnych zalet, jakiemi się odznacza, sprawia w pierwszej chwili prawie że niekorzystne wrażenie. Oko z trudnością się oryentuje w różnobarwnym zamęcie niekiedy zbyt jaskrawych odcieni; ale gdy pokonamy to pierwsze wrażenie, grupy zaczynają się oddzielać i wszystkie znakomite przymioty obrazu występują na jaw: rozkoszujemy się każdą pojedyńczą postacią, wpatrujemy się z przyjemnością w szlachetne zarysy linii, stanowiących podstawę kompozycyi. Obraz, im bardziej się weń wpatrujemy, zyskuje coraz więcej życia i ruchu, szkoda tylko, że dopiero z niejakim trudem można dojść do użycia tej rozkoszy artystycznej, jaką patrzenie nań sprawia.

„To też łatwo pojmujemy, że są ludzie, którzy rzuciwszy przelotnie okiem na to wielkie, na pozór tak chaotyczne, jaskrawe płótno, odwracają się obojętnie.

„Piękności obrazu nie tak łatwo wpadają w oko, jakby powinny, są w nim jednakże, i radzimy naszym czytelnikom, aby nie żałowali niewielkiego trudu dłuższego wpatrzenia się w obraz — zostaną za to obficie wynagrodzeni.“

Sprawozdawca poświęca jeszcze osobny ustęp drugiemu obrazowi Matejki, znajdującemu się na wystawie, wyznaje jednak, że nie rozumie, jakie właściwie ma znaczenie ta postać kozaka w wysokim stopniu egzaltacyi, podtrzymywanego przez dwóch swoich towarzyszów, niby Mojżesz przez Arona i Hura.

Zdaniem recenzenta, przedmiot jest traktowany tak, jak go tylko Matejko mógł traktować, a ponieważ szło w tym utworze o zapanowanie nad mniejszemi przestrzeniami, więc główna wada Matejki: brak perspektywy świetlnej, mniej rażąco występuje.

Z tak szczerze sympatycznemi i prawdziwie wolnemi od uprzedzeń narodowościowych głosami rzadko zaprawdę spotykamy się w prasie niemieckiej....

Czytamy w *Słowie* warszawskiem: „*(Pierwszy gościnny występ p. Antoniny Hoffmanowej)*. Zapowiadane od dłuższego czasu gościnne występy znakomitej artystki Teatru krakowskiego pani Antoniny Hoffmanowej, rozpoczęły się w dniu wczorajszym na scenie Teatru Letniego, w komedyi Sardou *Ćwiartka papieru*. Mimo panujących już obecnie wieczorami chłodów, publiczność mająca jeszcze w świeżej pamięci miłe wrażenia odniesione z występów krakowskiej artystki na naszej scenie przed dwoma laty, zapełniła wczoraj szczelnie obszerną salę Teatru Letniego. I nikt też zapewne nie pożałował poświęconego na wczorajsze widowisko wieczoru. Była to uczta prawdziwie artystyczna, uczta nie łechcąca podniebień zepsutych farsidłami w rodzaju *Ma camarade* lub innych tego stempla utworów, ukazujących się w ostatnich czasach na scenie naszego Teatru Letniego, niemniej jednak uczta, którą każdy prawdziwy smakosz musi nazwać i wykwitną i wspaniałą zarazem. Na biesiadę tę złożyła się zarówno niestarzejąca się nigdy, lubo mająca za sobą dwudziestoletnią przeszłość, komedya Sardou, jak i elegancka, misterna, pełna szlachetnego tonu i najsubtelniejszych odcieni gra znakomitej krakowskiej artystki.

„*Ćwiartka papieru*, to arcydzieło salonowego dowcipu, finezyi i wdzięku, wreszcie arcydzieło przepysznej roboty komedyopisarskiej, lekkuchnej niby rzeźba z morskiej pianki, posiada zwłaszcza dwie role: Zuzanny i Prospera, które komedyi tej zapewniają niezatartą kartę w historyi literatury dramatycznej, oraz długi, bardzo długi jeszcze żywot na scenie. Mistrz komedyi francuzkiej zdobył się po *Ćwiartce papieru* na kilkanaście znakomitszych jeszcze, bo donioślejszego znaczenia utworów, ale dwóch ról, równie wdzięcznych, błyskotliwych i dowcipnych, nie stworzył już pono w żadnej ze swoich prac późniejszych. Nie potrzeba zdaje się dowodzić, że właśnie takie dwie role, wypełniające sobą niemal całą sztukę i stanowiące nieprzerywający się prawie duet, najdowcipniejszy, jaki kiedykolwiek w stylu salonowej konwersacyi napisano, wymagają gry aktorskiej najsubtelniejszej, bo zasadzającej się na spokoju, dystynkcyi i tym smaku, z którym urodzić się trzeba, gdyż nabyć go niemal niepodobna.

„Gdy zaś dodamy, że krakowska artystka wszystkie te przymioty w naturze swej posiada w takim stopniu, jak może żadna z polskich artystek, wówczas łatwo czytelnik się domyśli, że o równą Zuzannę, jak Hoffmanowa, próżnoby się która ze scen naszych kusiła. Naturalność, będąca główną cechą gry tej artystki, a posunięta do tego stopnia, że często widz musi zapomnieć, iż ma przed sobą scenę, owszem gotów sądzić, że sam także bierze udział w elegancko prowadzonej rozmowie z miłą i dowcipną kobietką, dziwnie się do tej właśnie roli nadaje. Sztuka prowadzenia konwersacyi w stylu szlachetnym, bez efekciarstwa polującego na łatwy oklask, doprawdy dalej posuniętą być nie może. Hoffmanowa nie podkreśla nigdy dowcipu, owszem wypowiada go najnaturalniej, a przecież nie zatraca nic z intencyi autora i osiąga zawsze cel swój — uśmiech zadowolenia u widza. A przytem cóż to za ruchy wykwintne! Tak chodzić po scenie i tak się obracać w salonie, mogłaby się od Hoffmanowej uczyć niejedna z naszych artystek. Wogóle cały akt drugi jest pod tym względem kulminacyjnym punktem roli Zuzanny w grze krakowskiej artystki.

„Publiczność nasza przywitała też Hoffmanową bardzo serdecznie. Przyjęta na wstępie długiemi oklaskami, darzoną była niemi artystka krakowska po każdej scenie, a po każdym akcie po kilkakroć wywoływaną. Po akcie drugim ofiarowany Hoffmanowej piękny kosz z kwiatami, był darem od wielbicielek tutejszych jej pięknego talentu. Występy Hoffmanowej przyczynią się znacznie do ożywienia repertuaru naszej sceny, witamy je też raz jeszcze serdecznie i z prawdziwą radością.“

Paweł Lindau o Warszawie. Utalentowany korespondent *Köln. Ztg* p. Paweł Lindau spowiada się swemu dziennikowi z wrażeń, jakich doznał w murach Warszawy podczas kilkodniowego tamże pobytu. List ten datowany z Warszawy nosi tytuł „Wrażenia z polskiej podróży“ *(Polnische Reise-Eindrücke)* i nacechowany jest sumiennością w zebraniu skrzętnem dla obcych czytelników szczegółów interesujących. Znać, że słowa te kreśli obcy, a nawet Niemiec, dla którego to, na co patrzy, jest o tyle tylko interesującem, o ile zainteresować może także i jego czytelników. Ale i to znać, że to pisze utalentowany literat, patrzący bez uprzedzeń, sumiennie, nie zaś żaden blagier francuski, jak to spotykamy w *Figarze*, którego sprawozdawca o zjeździe najfałszywsze podał szczegóły. Lindau nie napisze tego, o czem dobrze się nie poinformował; jeśli zaś wymienia jaką nazwę miejscowości lub ulicy, dobrze sobie ją w notesiku zapisał i sumiennie bez błędu i bez przekręcenia przepisał. Oko zmęczone obecnie odczytywaniem wszelakich dziwolągów w języku francuskim, porobionych z nazw naszych miejscowości, prawie że z przyjemnością odpoczywa na podobnym opisie, w którym: *Ujazdowska Alee, Łazienki, Sobieski* itp. dobrze są zapisane.

Warszawa, ktorej ludność p. Paweł Lindau podaje na 450,000 mieszkańców, przypomniała mu żywo Berlin z szóstego dziesiątka bieżącego stulecia. „Robi ona wrażenie bez zaprzeczenia wielkiego miasta, ale z owych miast niebardzo przyjemnych. Główne ulice równolegle do Wisły położone, mianowicie Krakowskie-Przedmieście i jego dalszy ciąg Nowy-Świat, łączący się z Ujazdowską aleą, pięknemi, staremi drzewami wysadzoną, są wcale szerokie, opatrzone licznemi publicznemi i prywatnemi pałacami, pełne błyszczących sklepów, dosyć ożywione, słowem jest wszystko, co potrzeba, a przecie brakuje tu czegoś, coby wielkie to miasto mogło na pierwszy rzut oka dla cudzoziemca uczynić przyjemnem. Architektura budowli, zarówno większych jak mniejszych, dość nudna.

Podczas gdy we wszystkich większych miastach w Niemczech, a przedewszystkiem w Berlinie, zwłaszcza w ostatnich pięćdziesięciu latach, rozwinął się zmysł wznoszenia równych i smacznych budowli oraz wspaniałych imponujących gmachów, zmieniających tak korzystnie fizyognomię miasta, tutaj bardzo małe pod tym względem poczyniono postępy. Z budowli, ktore mi się podobały, bardzo mało tegoczesnych. Naturalnie i tu jak wszędzie w ostatnich czasach dość dużo budują, i tu powstają ciągle pojedyncze piękne domy, ale cudzoziemcowi musi ktoś dopiero na nie zwrócić uwagę, samo nic mu mile nie rzuca się w oczy, ani wspaniałością, jak w Berlinie, nie imponuje. Chodniki obrzydliwe, brudne dorożki zaprzężone w liche rumaki, pędzą jednak szybko, aż przyjemność. Natomiast głębokie otwarte rynsztoki, przed wejściami do domów poprzykrywane mostkami, przypominają dawne, złe czasy z przed kanalizacyi i cuchną tak dobrze, jak przed niedawnem czasem cuchnął Berlin, a może jeszcze lepiej nieco.“

W dalszym ciągu swego opisu przyznaje Lindau, że ruch na ulicach nie był podczas jego pobytu zupełnym, tak jak to zwykł bywać. Mało widział błyszczących powozów i mało strojnych dam. — Zwiedził natomiast Aleję Ujazdowską i Łazienki, które mu się bardzo podobały. „Przy końcu Alei Ujazdowskiej, — pisze dosłownie podróżnik niemiecki — będącej, o ile się zdaje, głównem miejscem spacerowem Warszawian, rozciąga się bardzo piękny cienisty park, w którym stoją obadwa letnie monarsze pałace: Belweder i Łazienki. Śliczna, elegancka budowla, otoczona wodą, sprawia czarujące wrażenie, zwłaszcza z mostu Sobieskiego, gdzie w wodzie nurzać się zdaje cała, otaczająca ten przybytek gęsta i piękna zieleń.“ Podróżnik chciał się zbliska i staranniej przyjrzeć pomnikowi Sobieskiego, ale woźnica zmuszony był jechać dalej.

„Wieczorem, pisze w końcu p. Lindau, byłem w Wielkim Teatrze, niezbyt szczelnie, zwłaszcza przez wykwintniejszą publiczność, zapełnionym. — W ogóle sala widzów, dość skromna pod względem ozdób, świeciła szczególniej w lożach pustkami. Wykonanie *Faworyty* wcale złem nie było, a kierownictwo orkiestry zasługuje nawet na uznanie. Młody tenorzysta (p. Myszuga), posiada bardzo piękny, świeży i silny głos, a primadonna (panna Herman) dużo temperamentu. Znajdzie się wiele śpiewaczek, które więcej głosu posiadają, niż warszawska artystka, ale obfitszych i czarniejszych włosów niż ona, nie ma z pewnością żadna. Jest obecnie w Berlinie na porządku dziennym wyrażać się dość lekceważąco (*geringsschätzig*) o Meiningerach. A przecież, że oni właśnie na naszych niemieckich scenach wytworzyli smak i ład w zadziwiający sposób, nigdy mi to jaśniej jak tutaj nie stanęło przed oczami. Przeraźliwe kostiumy, które u nas jeszcze tylko w sklepach przyborów maskowych się napotyka, wybrakowany atłas z jak najtańszemi złoceniami; nędzne, pozbawione wszelkiej okazałości otoczenie solistów, oto tutejsi rycerze i damy sceniczne, z dumą piastujące swoje godności, i nikt się temu nie dziwi.

Natomiast byłem prawdziwie zdumiony tem, że śpiew polski, mimo tylu ostrych brzmień, może tak miękko i melodyjnie rozbrzmiewać dla naszego ucha. Baletem jednak tutejszym, posiadającym podobno sławę, zostałem rozczarowany. Damy z baletowego chóru należą i tu po większej części do zasłużonych już całym szeregiem lat pracowniczek, a niektóre z nich, bardzo dawne muszą pamiętać czasy. Nie zachwycił mię też nawet taniec solistek...“

Oto sąd utalentowanego pisarza niemieckiego o Warszawie.

Artyści i urzędnicy teatrów rządowych warszawskich, otrzymali jednorazową gratyfikacyę w kwocie dziesięciu tysięcy rubli. Przytem wspominają dzienniki o przywróceniu emerytury w teatrach warszawskich, coby było prawdziwem dla nich dobrodziejstwem, a niemałą zasługą prezesa Gudowskiego, który, o ile wiemy, poczynił usilne w tej mierze starania.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla ubogiej rodziny z Litwy nadesłał Litwin z Kabola Polyana 2 złr.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 25 września. Arcyks. Rudolf i jego małżonka wyjechali wczoraj o godzinie 3 minut 50 po południu osobnym pociągiem dworskim kolei państwowej do Sinai w celu odwiedzenia królestwa rumuńskich. W świcie Arcyksięstwa znajduje się także ambasador rumuński na dworze tutejszym. Księstwo Filipowie Koburgscy i wielu dostojników dworskich, przybyło na dworzec kolejowy w celu pożegnania Arcyksięstwa. Dziś przybędą Arcyksięstwo do Sinai. Wczoraj w nocy w przejeździe przez Peszt witano ich uroczyście.

Wiedeń 25 września. Z powodu sekwestracyi i rewizyi okrętu czarnogórskiego, wiozącego broń i amunicyę, w Skadarze przez władze tureckie, żąda Czarnogóra zadośćuczynienia w Konstantynopolu.

Budapeszt 25 września. Konferencye nad wspólnym budżetem rozpoczęły się wczoraj przy udziale prezesów ministrów i ministrów skarbu obu połów monarchii. Dunajewski podnosił poważne zarzuty przeciw podwyższeniu budżetu wojskowego. Ze strony rządu węgierskiego oczekiwać można także podług *Pester Lloyda* energicznych przedstawień przeciw takiemu podwyższeniu budżetu. Węgry cierpią bardzo z powodu spadku cen zbożowych, a i finansowe stosunki Austryi wymagają oszczędności. Potrzeba będzie zachować pewną klasyfikacyę w najpotrzebniejszych nawet wydatkach, aby utrzymać pomiędzy niemi tylko najniezbędniejsze, a mniej potrzebne odłożyć na lepsze czasy.

Budapeszt 25 września. Podwyższone pozycye rozchodów wspólnego budżetu wynoszą 2 miliony złr. Podwyższenia te tyczą się organicznej zmiany i dostarczenia materyału potrzebnego dla artyleryi, budowy okrętów wojennych, przywrócenia Józefinum, ustanowienia czwartego oddziału remont i podwyższonej dotacyi na ćwiczenia artyleryi fortecznej. Dunajewski przeciwny jest podwyższeniu budżetu wojskowego. Projekt urządzenia Józefinum napotyka na przeszkody ze strony rządu węgierskiego i prawdopodobnie nie przejdzie.

Praga 25 września. Półurzędowemu *Prager Abendblatt* donoszą z Manetina: Tutejsza reprezentacya powiatowa i miejska wniosła do sejmu petycyę, żądającą odrzucenia wniosku Herbsta, w której zaznaczono, że wniosek ten zagraża jedności mięszanego powiatu Manetinskiego, a zwłaszcza materyalnym interesom ludności miejskiej i mieszkańcom całego zresztą powiatu, a nawet, że przez przeprowadzenie tego wniosku osiągniętoby właśnie to, o co już z różnych stron wprawdzie się starano, ale przynajmniej w powiecie manetyńskim dotąd nie osiągnięto, a mianowicie: wywołanie niezadowolenia między żyjącemi dotąd w zgodzie obok siebie oboma narodowościami. Wzajemne stosunki między niemiecką a czeską ludnością gmin powiatu manetyńskiego są tak serdeczne, że zapomniano zupełnie o różnicy narodowościowej. Pożycie obu narodowości jest bardzo serdeczne i ścisłe. Rozdział tego powiatu byłby gwałtownem rozerwaniem stosunków, częścią naturalnych, a częścią wytworzonych z czasem.

Petenci upatrują raczej w egzystencyi mięszanych powiatów, najważniejszy węzeł łączący obie narodowości we wspólnej ojczyźnie, proszą zatem, aby sejm nad wnioskiem Herbsta przeszedł do porządku dziennego.

Praga 25 września. Komisya kultury krajowej powzięła na wniosek Zunterera w zasadzie ważną uchwałę, aby unormowanie języka wykładowego w rolniczych szkołach zimowych w każdym razie pozostawić do woli założycielom tych szkół.

Kotar 25 września. Podług wiadomości nadchodzących z Cetynii, spodziewają się tam w przyszłą niedzielę przybycia księcia Arnulfa bawarskiego. Z odwiedzinami temi ma być w związku jakaś polityczno-dyplomatyczna akcya.

Lugdun 25 września. Przesilenie między robotnikami w Lugdunie przybiera groźne rozmiary; 30,000 robotników jest bez chleba. Rząd stara się ulżyć nędzy, ale nie przystępuje do poparcia urządzenia warsztatów narodowych.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 25 września. Wczorajsza konferencya ministrów w sprawie wspólnego budżetu zakończyła się późno po południu, a dziś odbywać się będzie w dalszym ciągu. Wspólna konferencya pod przewodnictwem Cesarza odbędzie się prawdopodobnie w sobotę.

Paryż 25 września. Prefekt policyi zakazał projektowanej w Paryżu wystawy dzieci na podstawie opinii komitetu medycznego, podług której niebezpiecznemby było dzieci od jednego roku do trzech lat sprowadzać z prowincyi i trzymać w Paryżu w jednem miejscu.

Bruksela 25 września. U dyrektora dziennika *National*, który w ostatnich dniach zamieszczał artykuły republikańskie, dokonano rewizyi domowej. W lokalu ligi republikańskiej skonfiskowano wszystkie dokumenty, tudzież listę nazwisk.

Bruksela 25 września. Nad wieczorem panowało tu pewne wzburzenie między ludnością, ale stosunkowo było dość spokojnie. Grupy ludności, liczące po kilka osób, przechodziły przez środek miasta, ale rozeszły się wkrótce. W pobliżu pałacu królewskiego i pałaców ministrów, nie było żadnego zajścia.

Petersburg 25 września. *Journal de St. Petersbourg* potwierdza wiadomość, że rząd rosyjski przystąpił do sformułowanych przez mocarstwa zastrzeżeń wobec zawieszenia amortyzacyi długu egipskiego, i dodaje: rząd wyraził gabinetowi londyńskiemu ubolewanie, że zawieszenie amortyzacyi zarządzone zostało bez poprzedniego porozumienia się z interesowanemi mocarstwami.

W ministerstwie domenów pracują obecnie nad projektem nowego regulaminu dla izraelitów trudniących się rolnictwem.

Konstantynopol 25 września. Rada sanitarna postanowiła, aby statki nadchodzące z krajów zakażonych ulegały 15-dniowej zamiast 10-dniowej kwarantannie, a statki z portów morza czarnego i Tryestu 8-dniowej zamiast 5-dniowej kwarantannie.

Kair 25 września. Biuro Reutera potwierdza wiadomość, że rosyjski konsul jeneralny otrzymał instrukcye, aby przyłączył się do protestu reprezentantów innych państw. W sferach dyplomatycznych utrzymują, że Nubar basza otrzyma jutro od reprezentantów Francyi, Niemiec, Austro-Węgier i Rosyi identyczną notę, protestującą stanowczo przeciw zawieszeniu amortyzacyi. Projekt francuski, aby zażądać cofnięcia listu Nubara baszy, ma być pozostawiony późniejszej akcyi dyplomatycznej. Tymczasem wypłacił zarząd kolei żelaznych i urzędu cłowego 8 a względnie 12 tysięcy ministerstwu skarbu.

Kursa. — Wiedeń 25-go września 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81·80.— 5% Renta papier. nieopodat. 95·75. — Renta srebr. 81·75. — Renta złota 103·70. — 6% Renta złota węgierska 122·60. — 4% Renta złota węgierska 92·50. — Losy z r. 1860 134·60. — Akcye Banku Austr. Węg. 852·—.— Akcye kredy. 290·80. — Londyn 121·60. — Napoleony 9·66.½ — Lombardy 148·— Losy roku 1864 171·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 267·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 191·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 165·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·20.— Losy prem. węgiersk. 114·25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147·50. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 176·25.— 6% Listy zast. hipot. 101·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 175·50. — Marki 59·70. — Ruble 123·25. — Dukaty 5·77. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 30	59 90
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 65	9 72
Imperyał ważny	9 90	10 —
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
4% pożyczka krajowa galicyjska	101 50	103 —
6½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 —	101 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	91 25	92 50
4% „ „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	99 50
6% listy „ banku hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	58 50	59 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	—
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	99 —	100 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 --
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 50 rubli	97 50 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75 rubli	87 85 rubli
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	267 —	269 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	190 50	192 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	284 —	287 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 24 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	80 60	80 75
4½% „ srebrna	81 70	81 85
4½ „ złota	103 90	104 10
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 25	124 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 60	135 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	143 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 50	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 50
Losy Como-Renten	40 —	41 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 25	101 —
Galicyjskie „ „	100 90	101 40
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	100 50	101 —
Węgierskie „ „	101 —	101 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 —	100 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 50	144 —
6% Renta węgierska złota	122 45	122 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	102 30	102 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 50	105 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	227 25	228 75
Credit-Anstalt dla Han i Prz. 160 „	287 90	288 20
„ „ węgierskie . 200 „	287 —	287 50
Depositen-Bank . . . 200 „	203 50	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	823 —	828 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	849 —	852 —
Unionbank . . . 100 „	88 10	88 50
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	148 75	149 25
Wied. Bankverein . . . 100 „	102 50	102 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	63 50	65 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	178 —	178 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	530 —	532 —
Elżbiety . . . 210 „ „	231 25	231 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	205 —	205 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	195 50	196 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2345	2350
Franciszka Józefa . . 200 „ „	206 50	207 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	267 50	268 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	147 —	147 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	191 —	191 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	175 75	176 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	179 25	179 75
Rudolfa . . . 200 „ „	180 —	180 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	175 50	176 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	301 50	303 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	148 50	148 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 75	171 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	165 —	165 50
„ Westb. Stuhiw. . 200 „ „	171 —	171 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	121 —	121 25
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	99 —	99 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 75	99 25
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 75	99 25
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 85	102 25
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 90	102 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	101 70	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	99 75	100 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 20	100 60
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 10	100 50
Donau-Dampfsch. 100 ı 200 „ 6%	118 50	— —
Elżbiety . . . 100 „ 4½%	109 —	110 —
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	114 50	114 90
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. . . „	101 50	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 10	109 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	104 —	104 75
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 50	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 —	90 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 70	100 1
„ II „ 1871 390 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	100 75
Koszycko-Oderb. . . 200 „ „	100 —	100 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	98 75	99 15
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 75	101 25
„ III „ 1868 300 „ „	100 50	100 80
„ IV „ 1872 300 „ „	100 25	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	103 95	104 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 10	103 40
„ „ Em 1874 200 „ „	125 —	126 —
Rudolfa . . . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . . 300 „ „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	110 80	111 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	97 —	97 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	186 —	186 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 25	144 75
„ „ . 200 złr 5%	123 —	123 50
Theissb.-Gesell. . . . „ „	105 50	105 90
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	98 30	98 70
„ „ II Em. 203 „ „	96 60	97 10
„ Nordost . . . 300 „ „	96 2	— —
„ „ złotem . . 200 „ „	120 80	121 30
„ Westbahn . . . 200 „ „	99 50	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 70	126 10
„ Węgierskie . . „ 100	114 25	114 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 60	20 80
Kredytowe . . . złr. 100	176 50	177 —
Clary . . . złr. 42	41 —	41 80
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	115 50	116 —
Insbrucku. . . . „ 20	19 —	19 50
Keglewicha . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . „ 10	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	41 75	42 50
Palfy . . . „ 42	36 75	37 50
Rudolfa . . . „ 10½	19 —	19 75
Salma . . . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . „ 20	21 50	22 50
St. Genois . . . „ 42	49 75	50 25
Stanisławowskie . . . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . „ 105	128 —	130 —
4% „ . . . „ 50	68 —	— —
Waldsteina . . . „ 21	28 —	28 50
Windischgrätza . . . „ 21	39 —	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 77	5 79
20 frankówki	9 66	9 67
Imperyały rosyjskie	9 97	9 99
Funty szterl. angielskie	12 12	12 17
Liry tureckie złote	10 97	11 —
Marki niemieckie za 100 marek	59 65	59 75
Rubel papierowy za 100	123 25	123 75

Lwów 24 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „	91 40	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 75	99 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 —	101 —
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 24 wrześ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 20
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 45
kupon	— —	125

Podręcznik
dla
STOWARZYSZEŃ ZALICZKOWYCH
ułożył
ZYGMUNT MEDVECZKY.
Cena 3 złr. w. a.
U autora w biurze Towarzystwa wzajemnego kredytu we Lwowie, przy ul. Halickiej pod L. 13. (2401-1-3)

OGŁOSZENIE.
Obora zarodowa czystej krwi holenderskiej w Czernichowie **ma na sprzedaż:**
1) Buhajka, liczącego 11 miesięcy;
2) Buhajka, liczącego 5 miesięcy;
3) Krowę, liczącą $2^1/_2$ roku;
4) Dwie jałówki, liczące po 15 miesięcy; (2372-1-3)
5) Cieliczkę, liczącą 5 miesięcy.

Z Dyrekcyi kraj. śred. Szkoły rol. w Czernichowie.

Bilard karambolowy
i **łozowy** z wszelkiemi przyborami, z fabryki Sejfart et Sohn, jest w każdej chwili do sprzedania. Wiadomość u p. *Eisfelda*, stolarza przy ul. Pijarskiej. (2366-1-3)

Piły kratowe
łożyska walcowe,
piły obrotowe i gonciarki, kiersty, koła wodne, machiny parowe i przenośnie (transmisye), tudzież wyżłabianie walców z twardego lanego żelaza, dostarcza po najtańszych cenach c. k. gosp. fabryka towarów żelaznych i blachy hr. Alfreda Harracha w Janowicach, poczta Römerstadt na Morawie. Zapytania przez zastępcę *Em. Orange* w Krakowie. (2363-1-10)

Urzędnik gospodarczy
liczący 27 lat, kawaler, 9 lat przy gospodarstwie teoretycznie i praktycznie wykształcony i obeznany z uprawą buraków i przemysłowym ruchem, ☛ poszukuje z powodu sprzedania majątku, którym zarządza, oparty na bardzo dobrych świadectwach i poleceniach od Bożego Narodzenia, a w danym razie także wcześniej innej posady. Łaskawe oferty pod **C. S. 3000** post. rest. **Lüben,** Pr. Schl. (2346-1-2)

☛ Świeże śledzie solone 1884 r.
bardzo piękne i tłuściutkie, rozsyłam baryłkę pocztową 10-funtową, liczącą za poręczeniem 40—50 sztuk, w całej Austryi za 3 marki opłatnie za zaliczką pocztową.
P. Brotzen Cröslin, a. d. Ostsee,
(2298-1-15) Reg. B. Stralsund.

WINOGRONA
dojrzałe i słodkie, świeżo zerwane, — również **brzoskwinie, jabłka** złr. 1·50 **pigwy** złr. 1·60, **świeże orzechy** złr. 1·80, rozsyła 5 kilowy koszyk z opakowaniem i opłatnie do każdej stacyj pocztowej (2370-1-15)
Ed. Rittinger właściciel winnic w Werschetz (w połud. Węgrzech).

TRUMP WHEAT
(pszenica Trumpf) nowe kanadyjskie hodowanie, przewyższające wszelkie dotychczas znane gatunki. Przy równocześnie podjętych próbach przez dwa lata w Anglii z „Enobled White i red, Hardeastle i Climax“ a we Francyi z „Dattel, Lamed hybride Aleph“ pszenica Trumpf słusznie przewyższyła te tak sławione hodowania pod względem plenności jak jak dobroci. Ziarno w barwie podobne do niemieckiej pszenicy, jest ciężkie obfite w mąkę i krochmal, kłos jest długi i bardzo pełny, słoma długa i czysta. Nigdy się nie kładzie i od czasu jej chodowania (1880) nie była dotknięta śniecią i rdzą. Wysiew nie powyżej 20 kilo na 25 arów, gdyż ogromnie się rozkrzewia. Celem umożebnienia każdemu próby rozsyłamy $^1/_2$ kilo na próbę po otrzymaniu 1 marki 20 fenigów (także w krajowych lub zagranicznych markach pocztowych) opłatnie do wszystkich miejsc pocztowych w Niemczech i Austro-Węgrach. Dla zagranicy 1 markę 50 fenigów. Oryginalny worek = 100 kilo na miejscu w Hamburgu 70 m. 50 kilo na miejscu tutaj 40 marek, 5 kilo 7 m
Berger & Comp., Kötzschenbroda — Dresden. (2299)

Zarząd dóbr Bierzanów,
poczta Bierzanów,
sprzedaje z doskonałej jakości powszechnie znane (2278-2-6)
ziemniaki stołowe
z odstawą do domu korzec czyli **100 kilo po 3 złr.**

Badeńskie winogrona kuracyjne.
Liczne zamówienia zmuszają mnie znowu do rozsyłki winogron kuracyjnych w najlepszym i najsłodszym gatunku, począwszy od dnia 20 b. m. Cena za 5 kilowy koszyk opłatnie 2 złr. 50 ct. (2151-5-10)
Zamówienia przyjmuje za zaliczką
J. Kerschbaum w Baden,
naprzeciw parku.

SKŁAD FORTEPIANÓW
☛ **i wypożyczalnia** ☚
w Krakowie, plac Szczepański Nr. 9, poleca się Szan. Publiczności. (2125-12-12)
Bronisława Gabryelska.

Mieszkanie
składające się z 5 pokoi frontowych, 2 nyż, przedpokoju, kuchni i spiżarni, ogródka i balkonu z widokiem na planty, przy ulicy Sławkowskiej pod L. 31, jest do wynajęcia od 1go października. — Wiadomość u **M. Wysockiej,** ulica Bracka L. 5. (2326-5-6)

Ziemniaki
smaczne, stołowe, sprzedaje Zarząd dóbr Balice, z odstawą do kamienicy, korzec à 100 kilo po cenie 3 złr. — Zamówienia można uskutecznić u odźwiernego przy ul. Brackiej pod L. 5, gdzie również próby ziemniaków można widzieć. (2353-2-6)
Zarząd dóbr Balice.

W dobrach Skomorochy
o. p. Potok Złoty, w powiecie buczackim — są za bardzo mierną cenę do **sprzedania** zupełnie nowe, a bardzo mało używane,
przyrządy do przerabiania kości na mąkę kościaną,
a mianowicie:
1) **żelazny kocioł** parowy, fabryki Pietscha we Lwowie, mieszczący 12 wiader wody, kompletny;
2) **żelazna pompa** do napełniania kotła wodą;
3) **dwa żelazne parniki** z klapami bezpieczeństwa;
4) **rafa** do suszenia wyparzonych kości.

Przyrządy te mogą być i do innych celów użyte. (2371-1-3)
Bliższej wiadomości i objaśnień udziela Zarząd dóbr Skomorochy (p. Potok Złoty) lub właściciel w Grochowcach p. Przemyśl.

Poszukuję obłupanej wiciny.
J. Ferd. Nagel w Hamburgu.
(2304)

PATENT
Stachel-Zaun-Draht
zu reducirten Preisen.
Verzinkten Eisen- u. Stahldraht für Einfriedungen u. Spaliere.
Transmissionsseile, Pflugseile etc.
FELTEN & GUILLEAUME
Carlswerk, Mülheim a. Rh., bei Cöln.
General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:
EMIL PFAFF, WIEN, IX., Pelikangasse 18.
Depôt für Ungarn: **Paul Kollerich & Sohn.**
Depôt für Prag **Jászy, Stadtpark 1604.**
(1280-8-16)

Płótno King.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mężkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2138-278-)
M. Beyer i Sp.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka
PIECÓW MEIDINGEROWSKICH.
H. HEIM, Ober-Döbling bei Wien.
Skład: Wien, I., Kärntnerstrasse Nr. 42.
Filia BUDAPEST, Thonethof.
Najlepsze PIECE regulacyjne i wentylacyjne do napełnienia.



Wielka szybka siła opalania obok małej wielkości pieca; zupełne i bardzo proste regulowanie paliwa; dowolne trwanie ognia; bardzo prosta obsługa bez czyszczenia; usunięcie niemiłego palącego ciepła; najtańsze opalanie i długa trwałość pieca; dobre przewietrzanie przy użyciu rury wentylacyj 1 piec może opalać aż 3 pokoje. Centralne przewietrz. opalania dla całych gmachów. Piece dla suszarń Znak ochronny fabryki odlany jest na wewnętrznej stronie drzwiczek.
MEIDINGER-OFEN H. HEIM
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie. (1933-8-15)

Od bieguna do bieguna,
międzynarodowy przegląd dla życia umysłowego wszystkich narodowości, wydawany przez *A. Brehmera, wychodzi w miesięcznych zeszytach po 6 arkuszach, po cenie 50 ct. za zeszyt. Najnowszy zeszyt mieści w sobie obok oryginalnej nowelli pióra odznaczonego młodego nowelisty Fr. Kapff-Essenther, jeszcze 7 zupełnie wykończonych nowelli przełożon. z obcych języków, liczne poezye i obfitą część naukową.*
(Von Pol zu Pol)
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. (2358-3-6)

Ogłoszenie licytacyi.
L. 3014. (2276-2 3)

Magistrat miasta Podgórza podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w wykonaniu uchwały Rady gminnej **celem wypuszczenia w dzierżawę prawa poboru targowych opłat od przypędzonych w dnie targowe we wtorek i piątek każdego tygodnia na tutejszą targowicę: wołów, krów, cieląt, owiec, baranów i trzody,** — według taryfy reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 22 czerwca 1880 roku, — do L. 31,281 zatwierdzonej, na podstawie której pobierane będą opłaty:

1) od każdej sztuki bydła	. . .	**8 cnt.**
2) od cielęcia	. . . .	**3 „**
3) od barana lub owcy	. . . .	**2 „**
4) od każdej sztuki nierogacizny	.	**4 „**

odbędzie się licytacya ustna, — podczas której pisemne oferty przyjmowane będą, — **w dniu 7 października 1884 roku, o godzinie 10 zrana, — na czas trwania dzierżawy lat trzy, to jest od 1 listopada 1884 r. do 31 października 1887 r.**

Chęć licytowania mający, obowiązani są złożyć **wadyum w kwocie 100 złr. w. a.**

Licytujący zapomocą ofert, winien takową złożyć przed zakończeniem ustnej licytacyi, później złożone oferty wcale uwzględnione nie będą.

Licytacya rozpocznie się **in plus od ceny wywołania w kwocie 1000 złr. w. a.**

Dzierżawcy poboru opłat targowego dodaną będzie **waga centimentalna wraz z szopą do ważenia bydła i t. d.,** od której uprawniony jest pobierać opłaty:

1) od jednej sztuki bydła	. . .	**10 cnt.**
2) od cielęcia lub barana	. . .	**3 „**
3) od bukała i nierogacizny	. .	**6 „**

Warunki licytacyi można przejrzeć **każdego dnia w godzinach urzędowych w kancelaryi Magistratu.**

Z Magistratu miasta Podgórza
dnia 18 września 1884 r.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY
KATARY piersi i osłabienie piersiowe, SUCHOTY, Astmy
Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie
KROPEL LIWOŃSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)
Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego
Pa TROUETTE-PERRET
Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie** wszelkie słabości **organów oddechowych,** zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.
Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU
i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stępel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.
W Krakowie w trzech aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [543-22-]

Pierwsze nagrody **3 złote** medale	**Nagrodą od** przez c. k. rząd wyłącz. wypróbowane, jedynie i	**znaczone** uprzywilej. wielokrotnie wyłącz. za dobre uznane	Pierwsze nagrody **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,
które z powodu swej doskonałości tudzież w uznaniu znakomitych przymiotów i tanich cen, odznaczone zostały przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów **2 złotemi i 3 wielkiemi srebrnemi medalami.** Prócz tego odznaczony został podpisany przez **Aleksandra cesarza rosyjskiego cesarsk. rosyjsk. złotym medalem zasługi na wstędze orderowej św. Stanisława.**

Te ochrony są z bawełny, obciągnięte lakierem w kol. białym, czerwono-brunatnym i dębowym) wedle koloru okna. Przewyższają wszystko dotychczas używane, gdyż każdy nawet najmniejszy przeciąg powietrza ustaje, drzwi i okna można dowolnie otwierać a przyrząd jest tak łatwym, że każdy może go przytwierdzić.

Cena za cylindry do okien białe metr 5 cent., czerwono-brunatne i dębowe metr 6 cent; **do drzwi** białe metr $7^1/_2$ i 13 ct., czerwono-brunatne i dębowe metr 9 i 14 cent. Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jaknajspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednie ilość. — Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2302-1-6)
Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu	**J. POPELARZ,** c. k. nadw. dostaw. ochron. przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU
PARFUMERIE ORIZA
de L. LEGRAND
Dostawc Rossyjskiego Cesarskiego Dworu.

BEAUTÉ ET JEUNESSE
CRÊME-ORIZA DE NINON DE LENCLOS
L. LEGRAND, PARFUMEUR fournisseur de plusieurs cours 207 RUE ST HONORÉ. PARIS
Bieli i udelikatnia skórę dając jej przezroczystość i świeżość do najpóźniejszych lat. Ochrania od opalenia się, piegów i zmarszczek.
EN VENTE DANS TOUTES LES PARFUMERIES DU MONDE

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

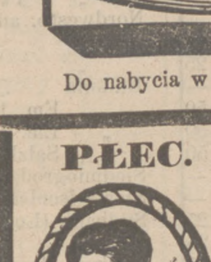
SAVON ORIZA
Doktora O. RÉVEIL
najłagodniejsze mydło dla skóry.

Ess-Oriza & Oriza-Lys
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA-POWDER
Ryżowy puder
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.

Plus de Teintures Progresive p. cheveux blancs
ORIZALINE
nadaje włosom i brodzie bezzwłocznie ich pierwotny kolor.
PARIS — 207 rue St HONORÉ. PARIS — L. LEGRAND
Do i po użyciu tego środka nie trzeba myć głowy, nie plami bowiem skóry i nie jest szkodliwym zdrowiu.

i we wszystkich składach perfum i u fryzyerów
Skład Główny, 207, rue Saint-Honoré, à Paris
Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. [1419-6-]

PŁEĆ.


Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (101-63-)

Ostrzeżenie.
Oświadczamy, że weksli nie podpisujemy, ani takowych płacić nie będziemy.
Z Kadłubowskich *Józefa Kopp*
(2342-2-3) *Marya Kopp.*

Mieszkanie
do wynajęcia w Rynku pod Nr. 6, na pierwszem piętrze, składające się z czterech pokoi, przedpokoju, kuchni itd.
Bliższa wiadomość w Biurze Wgo *Feintucha* na dole. (2349-3-4)

Kompletnie urządzony od 10 lat istniejący (2250-6-10)
handel korzeni i łakoci
w najlepszem położeniu miasta fabrycznego w Szląsku jest **wraz ze składem towarowym** od 1-go stycznia 1885 r. lub też zaraz do objęcia. Potrzebny kapitał 6000 złr. — Zgłoszenia pod literami **A. H.** post. rest. **Biała** przy Bielsku.

Ogłoszenie licytacyi.
L. 2617. (2277 2-3)

Magistrat miasta Podgórza podaje do wiadomości, że **w dniu 8ym października 1884 roku, o godzinie 10 zrana,** odbędzie się licytacya ustna i za pośrednictwem ofert **na wydzierżawienie wapiennika,** to jest prawa wypalania wapna z pokładów kamienia wapiennego, na parceli grunt. L. K. 416, wraz z domem mieszkalnym pod Nr. 200 położonym, i z wszelkiemi budynkami do niego należącemi **na przeciąg jednego roku, to jest na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1885 r.**

Chęć licytowania mający obowiązani są złożyć wadyum w kwocie 200 złr. w. a.

Licytujący zapomocą ofert, winni takowe złożyć najpóźniej do godziny 10ej zrana w terminie licytacyi — później złożone oferty wcale uwzględnione nie będą.

Licytacya rozpocznie się **in plus** od ceny wywołania w kwocie 1,500 złr. w. a.

Warunki licytacyi są do przejrzenia każdego dnia w godzinach urzędowych w kancelaryi Magistratu.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 9 września 1884 r.

ROZSYŁKA
vöslauskich
winogron kuracyjnych
w pocztowych koszykach, po najtańszej cenie dziennej, opłatnie do stacyi pocztowej. (2321-10-)
Rudolf Kirchner
w Wiedniu, II., Karmelitergasse 6.

W Radymnie
zawiązało się **Towarzystwo pożyczkowe zaliczkowe** p. t. „Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, które podejmuje się wykonania wszelkich wyrobów w skład powroźnictwa i sietnictwa wchodzących, ręczące za dokładne i trwałe wykonanie tychże, po cenach umiarkowanych. Stowarzyszenie poleca się łaskawym względom Szanow. Publiczności i przesyła cenniki na żądanie opłatnie. (2337-3-3)
X. Leon Pastor, dyrektor.

Zakład ogrodniczo-handlowy
Jakóba Tenglera
w Krakowie, ulica Karmelicka L. 52,
otrzymał świeży, doborowy we wszystkich odmianach, transport **prawdziwych harlemskich cebulek kwiatowych,** jako to: **hiacyntów, krokusów, tacetów** i t. p. — wskutek czego wszelkim zamówieniom tak miejscowym, jak zamiejscowym za zaliczką pocztową może z wielką punktualnością zadość uczynić. (2189-8-8)

Niewypowiedzialne pożyczki hipoteczne $4^1/_2$%
z amortyzacyą, stosownie do umowy, lub też bez amortyzacyi.

Z dniem dzisiejszym otworzyliśmy Biuro pośredniczeń w powyższych pożyczkach hipotecznych na całe państwo austryacko-węgierskie.

Podejmując się zarazem lokowania kapitałów i negocyowania wszelkich interesów pieniężnych, polecamy się również do pośredniczenia w przedsiębiorstwach naftowych, kopalnianych i wogóle we wszystkich interesach połączonych z przemysłem rolniczym. (2340 5-6)

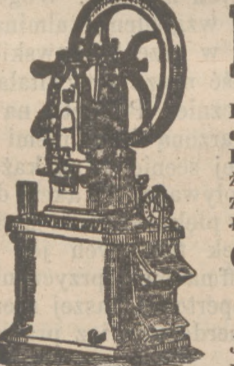
Berno (Brünn) Kiosk Nr. 7, dnia 10 września 1884 r.

Nostic Jackowski & Papstein.

Posadzki
różnego rodzaju z drzewa parą suszonego, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych (2231-8-8)
Maurycy Langrok,
kantor przy ul. Grodzkiej pod L. 46.

Vöslau pod Wiedniem.
5 kilowy pocztowy koszyk **WINOGRON kuracyjnych** rozsyłam za **poprzedniem otrzymaniem kwoty** 2 złr. 60 ct z koszykiem i opłatnie, również 5 kilo baryłkę 4 litry starego prawdziwego **vöslauskiego czerwonego WINA własnego chowu** jak Bordeaux opłatnie z baryłką za 3 złr. **Józ. Mitterlechner jun., Vöslau,** Hochstrasse 1.
(2285-7-10)

Żołądkowe
choroby wszelkiego rodzaju,
tudzież **cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność usunięte będą zupełnie za poręczeniem w najkrótszym czasie** przez aptekarza **Schneida uniwersalny eliksir żołądkowy.** Cena $^1/_2$ 1 złr., $^1/_1$ złr. 1 cnt. 80, pocztą 20 c. więcej za opakowanie. **Jedynie prawdziwy tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 33** (dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy). Skład w **Krakowie u apt. E. Stockmara.**
(1731-6-16)



HOFFMEISTRA
Motor parowy.
Koszta ruchu 50% tańsze niż przy każdej innej maszynie do ruchu, za poręczeniem. **Patent. we wszystkich krajach. Korzyści:** Żaden osobny palacz, żaden ubytek pary, żaden osad kotłowy, żadna urzędowa koncesya, żaden fundament lub osobny kamień. Tania cena zakupna, cichy chód, prosta konstrukcya itd. **Poręczenie za trwałość rur płomiennych.** [2259-4-4]

C. k. fabryka machin **H. C. Hoffmeister**
w Wiedniu, Meidling, Hauptstrasse Nr. 11.

Świadectwa zdań o próbach hamowania przez radcę rządowego prof. J. Radingera i polecenia o wykonanych maszynach, następnie prospekta wraz z opisami darmo i opłatnie. **Przeszło 250 motorów w ruchu.**

Ces. król. uprzyw.
GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
wydaje we Lwowie i przez filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
ASYGNATY KASOWE
4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4^1/_2$ „ „ „ 60 „
Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (2039-104-)
Dyrekcya.
(Przedruk nie będzie płacony).

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*